

Wiadomość Tygodnia

INGRES ABP. ADRIANA GALBASA SAC DO KATOWICKIEJ KATEDRY



– W tym zdaniu, zapisanym na frontonie naszej katowickiej katedry (Soli Deo honor et gloria) zawarty jest w pewnym sensie niezmiennie aktualny duszpasterski program Kościoła i program każdego biskupa – powiedział abp Adrian Galbas SAC w homilii podczas Mszy w dniu ingresu do Katedry Chrystusa Króla w Katowicach.

W homilii abp Galbas nawiązując do rozmiarów katowickiej katedry stwierdził, że „jej wielkość spowodowana była jednym pragnieniem, które zostało uwidocznione w zdaniu zapisanym na jej frontonie: Soli Deo honor et gloria”. – Tylko Bogu cześć i chwała. Tylko Jemu – dodał. – W tym zdaniu, zapisanym na frontonie naszej katowickiej katedry zawarty jest więc w pewnym sensie niezmiennie aktualny duszpasterski program Kościoła i program każdego biskupa – mówił abp Galbas. – Taki Kościół chciałbym tu na Górnym Śląsku razem z wami tworzyć. Kościół, który ma jednego Pana i który cały jest wychylony w Jego stronę; Kościół, który siebie nie stawia w centrum, nie stawia też w centrum

żadnej doczesnej korzyści, nie zastania, ale odsłania ludziom Boga, którego obraz dla tak wielu jest dzisiaj przysłonięty, zapakowany, albo nawet całkowicie wymazany z życia – stwierdził.

Podkreślił, że „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, który jest Królem Wszechświata, a jednocześnie pokornym Sługą wszystkich, wywyższony i uniżony, ukrzyżowany i zmarły, przez tego Chrystusa, Kościół, także Kościół w naszej archidiecezji chce składać Bogu wszelką cześć i chwałę”. – Soli Deo honor et gloria. To jest nasz program – dodał.

W nawiązaniu do tak zakreślonej wizji Kościoła stwierdził, że „wymaga to od naszej wspólnoty wielkiej skromności, cierpliwości (...), wymaga uważnego przyjrzenia się dotychczasowej naszej drodze, być może zrewidowania niektórych jej szczegółów, podkreślenia tego co w niej dobre i bezbłędne, ale też analizy popełnionych błędów, wymaga skruchy i odwagi. Przede wszystkim jednak wymaga żywej wiary”.

Ubolewał, że „z wielkiego projektu posoborowej wiosny Kościoła, dziś zostało niewiele”. Jako przyczyny takiego stanu rzeczy wskazał przede wszystkim na grzechy duchownych – rozwiążność pazerność hipokryzja, a w ich konsekwencji utratę zaufania. Jednocześnie zwrócił uwagę na cechy biskupa diecezjalnego wymienione w Kodeksie Prawa Kanonicznego: miłość, pokora i prostota życia. – One są dokładnie po przeciwnej stronie trzech wspomnianych wyżej grzechów. Chciałbym taki być. Nie, taki nie jestem. Chciałbym być. Pomóżcie mi. Pomóżmy sobie w tym nawzajem – apelował do uczestników liturgii.

W homilii nowy Metropolita Katowicki nawiązał też do Maryi. – Bardzo się ucieszyłem, że ten ingres wypadł w dniu, w którym w Kościele, tuż po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, czcimy Niepokalane Serce Maryi – mówił. – Powierzyć się Sercu Maryi, to przyjąć Ją, Jej sposób myślenia i postępowania. Jej wiarę, wierność i mężność, to skorzystać z czystości Jej Serca, z tego, że Jej Serce zawsze było wolne od grzechu, nigdy nie dało się zwiść kusicielowi. Powierzyć się Jej Sercu, to – jak powiedział kard. Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI – „zbliżyć się do takiej postawy, w której fiat – bądź wola twoja – staje się centrum życia”.

Abp Galbas zwrócił też uwagę na kolisty charakter prezbiterium i ołtarza katowickiej katedry dostrzegając w nim obraz Kościoła skoncentrowanego na Chrystusie. – Prezbiterium naszej katowickiej katedry jest zbudowane na planie koła. W jego centrum jest ołtarz, z górującą nad nim potężną rzeźbą Chrystusa Króla. Ołtarz też jest okrągły, częściowo wykonany, – co symboliczne i wymowne – z węgla. Jego kolistość jest zaproszeniem do wspólnoty. Do bycia razem. Wokół Chrystusa. Przy okrągłym stole nie ma pierwszych miejsc, miejsc szczególnie wysuniętych, wskazanych dla utytułowanych. Wszyscy są jakby pierwsi. Wszyscy są ważni – podkreślił.

Do budowania wspólnoty lokalnego Kościoła zaprosił wszystkich: księży biskupów (seniorów – którym dziękował za wkład w budowanie Kościoła lokalnego – i biskupów pomocniczych) oraz księży, którym wyraził wdzięczność za pracowitość i gorliwość prosząc jednocześnie o dobre relacje i szczerść. W sposób szczególny pozdrowił księży przeżywających „rozmaite udręki ciała, psychiki i ducha”.

O budowanie Kościoła wokół Chrystusa prosił też osoby konsekrowane, wdowy i dziewice. Zapelował, by „wnosiły w naszą diecezję całe bogactwo swych charyzmatów”. – Ważne jest to co robicie i za to wam dziękuję. Ważniejsze jednak jest to kim jesteście i jacy jesteście – zaznaczył abp Galbas.

– Do wspólnego stołu zapraszam wszystkich świeckich – kontynuował. – Wielokrotnie doświadczyłem jak ważne jest dla was realizowanie pierwszego i najważniejszego z powołań, jakie mamy w Kościele, czyli powołania do świętości – zauważył. Wyraził przekonanie, że „czas powierzyć ludziom świeckim rzeczywistą odpowiedzialność za wiele spraw Kościoła”. – Chciałbym też zobaczyć tych, których dziś nie ma nie tylko w pierwszej, ale w żadnej kościelnej ławce – dodał.

Zwrócił uwagę, że w Kodeksie Prawa Kanonicznego powiedziane jest, że biskup ma swoją pasterską posługę spełniać wobec wszystkich wiaryzących poświęconych jego pieczy, także wobec niepraktykujących (por. KPK 383). – Niestety, jakby nie liczyć, niepraktykujących w naszej archidiecezji jest więcej niż praktykujących – ubolewał. Zwrócił się do nich z apelem: „z różnych powodów oddaliliście się od wspólnoty Kościoła, choć nie od wiary”. – Rozumiem was, jakiegokolwiek byłyby szczegółowe powody tego oddalenia. Jeśli to z powodu naszych grzechów, przebaczone nam. Mam nadzieję, że wasze odejście od Kościoła nie jest bezpowrotne – mówił abp Galbas.

Do budowania wspólnoty Kościoła zaprosił również władze państwowe, samorządowe i lokalne. – Mam nadzieję, że będziemy dobrze współpracować dla dobra człowieka. Ten człowiek jest diecezjaninem i obywatelem – podkreślił. Przestrzegając jednak przed instrumentalizacją Kościoła i wiary. – Nigdy Kościół nie powinien wykorzystywać władzy świeckiej, ani władza świecka nigdy nie powinna wykorzystywać Kościoła, ale współpracować powinni zawsze – zaznaczył abp Galbas.

Wyraził smutek z powodu podziałów w społeczeństwie. – Wszyscy pewnie bolejemy z powodu dwóch Polsk w Polsce. Coraz bardziej oddalonych od siebie, coraz bardziej napiętych. Każda ma swoje poglądy, swoje postulaty, swoich liderów. To jest normalne. Szkoda jednak, że jedna Polska nie umie się spotkać z drugą – dodał. Prosił, by robić wszystko, by to zmienić.

Do wspólnej drogi abp Galbas zaprosił też chrześcijan innych wyznań, a także siostry i braci, wyznawców judaizmu, islamu, innych religii, a nawet tych, którzy w Boga nie wierzą. – Patrzymy na to co nas łączy i co możemy zbudować razem – prosił.

Na zakończenie przywołując słowa Benedykta XVI wyraził życzenie: „aby z tej wielkiej katedry nieustannie spływała rzeka łaski na Katowice, na całą archidiecezję, na umęczoną wojną Ukrainę i na cały świat”.
Za: **KAI**

Wiadomości krajowe

MIĘDZYKONNE SPOTKANIA NA SACROEXPO

SPOTKANIE KONSULT CZTERECH KONFERENCJI PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH

W czasie Targów Sacroexpo 2023 w Kielcach odbyło się spotkanie 4 konsult z zakonnych: męskiej, żeńskiej, klauzurowej i instytutów świeckich. Po modlitwie i powitaniu przez ks. Dariusza Wilka CSMA,

przewodniczącego KWPZM a także przedstawienia się uczestników spotkania, swoją prezentację przeprowadzili organizatorzy Kongresu Młodych Konsekrowanych w Licheniu w 2022 roku. S. Angelika Mrówka MChR i ks. Łukasz Wójcik SDB podsumowali spotkanie, przedstawili statystyki i wskazali na zagadnienia, które będą ważne przy organizacji kolejnych kongresów. Podzielili się

swoimi obawami i lękami, ale także nadziejami i mocnymi stronami spotkania.

W czasie prezentacji powstała kwestia organizowania spotkania częściej, ale ostatecznie konsulty podjęły decyzję, że spotkanie będzie odbywało się co 3 lata, czyli najbliższe z nich będzie w Roku Jubileuszowym 2025 roku. Podjęto także kwestie związane z miejscem, najlepszym możliwym terminem oraz

reklamowania spotkania we wszystkich wspólnotach życia konsekrowanego. Na koniec wskazano także na kwestie finansowe związane ze spotkaniem oraz koniecznością odpowiedniej oprawy medialnej wydarzenia czy zapraszania prelegentów.

Po zakończeniu prezentacji przedstawicieli Kongresu Młodych Konsekrowanych nastąpiła dyskusja przedstawicieli konsult. Dalej konsulty podjęły kwestie organizacji Sympozjum 4 Konferencji Życia Konsekrowanego w Polsce, które wstępnie zaplanowano na rok 2026. Następnie podzielono się bieżącymi działaniami poszczególnych konferencji oraz wymieniono wzajemne opinie na temat wspólnych działań. Na koniec wskazano na najważniejsze wydarzenia jakie będą miały miejsce w Kościele i wymagają obecności osób konsekrowanych.

SPOTKANIE SEKRETARZY I EKONOMÓW ZAKONÓW MĘSKICH

Po obiedzie, po powitaniu ks. Dariusza Wilka CSMA, rozpoczęło się spotkanie sekretarzy zakonnych jurysdykcjach należących do KWPZM. Ks. Dariusz odczytanym wobec uczestników spotkania specjalnym pismem podziękował za 18 lat pracy w sekretariacie KWPZM o. Kazimierzowi Malinowskiemu OFMConv.

W ten pierwszy dzień swoje wystąpienia o aktualnych zmianach prawnych związanych z ochroną dzieci i młodzieży, kwestiami wydaleń ze zgromadzeń

zakonnych. O. Dariusz Borek OCarm wskazał też na zasady związane z prowadzonymi sprawami oraz kwestiami proceduralnymi związanymi z prowadzonymi sprawami administracyjnymi czy karnymi.

Następnie o. Grzegorz Filipiuk OFMConv podjął temat związany z funkcjonowaniem archiwów, kancelarii czy bibliotek zakonnych w kontekście nie tylko wojennego zagrożenia, ale także zagrożeniami związanymi z pożarami czy zalaniem. Po wykładzie nastąpiła modlitwa brewiarzowa oraz wieczorny grill sekretarzy wraz z uczestnictwem niektórych współpracujących z Forum Współpracy Międz zakonnej firm.

Kolejny dzień, pod porannej Eucharystii z jutrznią i homilią, którą sprawował ks. Piotr Kieniewicz MIC ze względu na jubileusz marianów, to dalsze spotkania sekretarzy zakonnych. Pod nieobecność o. Kazimierza Malinowskiego OFMConv sprawy związane z zasadami umieszczenia i segregowania materiałów dotyczących życia konsekrowanego na stronie www.zyciezakonne.pl przedstawił ks. Piotr Cieplak MS. W czasie spotkania informacje nt. bieżącej działalności przedstawił nowy sekretarz generalny KWPZM ks. Dariusz Bartocha SDB.

Po przerwie kawowej firma OfficeMedia przedstawiła możliwości zaopatrywania się w potrzebny asortyment biurowy dla poszczególnych sekretariatów. Natomiast firma Arcu, współpracująca z Kyocera przedstawiła możliwości

zaopatrzenia się w sprzęt drukujący na zasadzie zakupu czy też wynajmu. Wskazała także możliwości związane z cyfryzacją archiwum czy zasobów sekretariatów.

W tym samym czasie do południa odbyło się spotkanie dla administratorów obiektów sakralnych nt. certyfikatów energetycznych budynków, które stają się obowiązujące oraz zabezpieczeniami przeciw kradzieżowemu w obiektach sakralnych. Pierwszą z kwestii omówiła firma Innpact a drugą likwidatorzy szkód PZUW. Dla członków Związku Wzajemności Członkowskiej św. Antoni odbyło się zaś spotkanie podsumowujące poprzedni rok obrotowy związku, gdzie przedstawiono aktualną sytuację.

Po obiedzie, sekretarze i ekonomowie jurysdykcji zakonnych uczestniczyli w wykładzie ks. Pawła Kalety z KUL. Wystąpienie dotyczyło właściwego administrowania dobrami kościelnymi, konsekwencjami i karami za niewłaściwe administrowanie tym majątkiem w wypadku duchownych, osób konsekrowanych i pracowników instytucji kościelnych. Omówił także krótko możliwość studiów podyplomowych nt. administrowania dobrami kościelnymi, które we współpracy z KUL podjęła KWPZM. Studia te będą zasadniczo online z pierwszym i ostatnim spotkaniem na miejscu w Lublinie.

Po tym wykładzie i przerwie kawowej rozpocznie się już spotkanie dla samych ekonomów zakonnych jurysdykcji. orw



Spotkanie IV Konsult przełożonych wyższych

UROCZYSTOŚĆ 100. LECIA PASJONISTÓW W POLSCE

Dnia 17 czerwca 2023 roku w Przasnyszu uroczystość zainaugurowano jubileuszowe obchody 100-lecia Pasjonistów w Polsce. Uroczystej Mszy św. Przewodniczył J.E. Ks. Bp Szymon Stulkowski, ordynariusz diecezji płockiej. W obchodach wziął udział przełożony generalny pasjonistów o. Joachim Rego, delegaci innych prowincji Zgromadzenia i prawie wszystkich wspólnot naszej prowincji, przedstawiciele zakonów męskich i żeńskich, blisko 50 kapłanów oraz wierni z Przasnysza i innych miejsc obecności pasjonistów w Polsce.

Dzień uroczystości poprzedziła Msza św. i modlitwa za zmarłych zakonników, krewnych i dobroczyńców Zgromadzenia. Modlitwie przewodniczył o. Łukasz Andrzejewski – przełożony prowincjalny w obecności współbraci z różnych klasztorów i sióstr pasjonistek.

Główne obchody rozpoczęła modlitwa w kościele parafialnym św. Wojciecha w Przasnyszu., Gdzie o. Wiesław Wiśniewski zaprosił zebranych do wspólnej modlitwy za kapłanów, osoby konsekrowane oraz o powołania. Mówił:

“Gromadzimy się w Przasnyszu – mieście, którego dzieje splatają się z historią rodu Kostków. W leżącym nieopodal Rostkowie przyszedł na świat św. Stanisław – patron młodzieży, a w tej świątyni przez chrzest rozpoczął swoją przygodę wary, która w młodym wieku doprowadziła go na wyżyny świętości. Dzięki zrządzeniu Opatrzności to właśnie w Przasnyszu powstał pierwszy klasztor Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa – Pasjonistów. Duchowi synowie św. Pawła od Krzyża na zaproszenie Błogosławionego Juliana Nowowiejskiego – biskupa płockiego, objęli uroczystość 17 czerwca 1923 roku pobernardyński kościół i klasztor wzniesiony z fundacji Pawła Kostki, brata i towarzysza szkolnych lat św. Stanisława.

Dokładnie 100 lat temu, z tej świątyni parafialnej, stanowiącej wówczas centrum życia religijnego miasta, trzech pierwszych pasjonistów wyruszyło w asyście mieszkańców, aby podjąć życie zakonne w murach zniszczonego działaniami pierwszej wojny światowej klasztoru i kościoła Świętych Jakuba i Anny. Także my dziś w tej świątyni chcemy rozpocząć nasze jubileuszowe dziękczynienie, od modlitwy za kapłanów, osoby konsekrowane oraz o nowe, święte powołania do służby Bożej. Ufamy, że wstawiennictwo patrona Przasnysza i polskiej młodzieży umocni nas w otrzymanym od Boga powołaniu i stanie się iskrą zapalającą pragnienie poświęcenia się Bogu w wielu sercach młodych ludzi”.

Po wspólnej modlitwie zebrani w procesji wyruszyli na skwer przy ulicy o. Bernda Kryszkiewicza.

Rada Miasta Przasnysz nadała skwerowi przed klasztorą furta miano Pasjonistów Męczenników Obozu Koncentracyjnego w Działdowie. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej ufundowało natomiast pamiątkową tablicę upamiętniającą naszych współbraci. Przed odsłonięciem tablicy i poświęceniem Prowincjał przypomniał historię działdowskich męczenników.

“Dnia 2 kwietnia 1941 roku należący do wspólnoty przasnyskiej pasjonisci zostali wraz z siostrami kapucynkami i osobami świeckimi aresztowani przez gestapo. Więźniów osadzono w obozie koncentracyjnym w Działdowie, gdzie dołączyli do biskupów płockich Antoniego Nowowiejskiego i Leona Wetmańskiego, a także innych uwięzionych księży. W czasie pobytu w obozowych murach, nieustannie poniżani, upokarzani i torturowani dali wielkie świadectwo wiary i ufności Bogu. Wskutek brutalności obozowych strażników w lipcu 1941 roku zginął br. Franciszek Glinka, pozostali dołączyli do niego w męczeńskiej

śmierci kilkanaście dni później. Panująca wówczas w obozie działdowskim epidemia tyfusu, skłoniła Niemców do myślenia o likwidacji niewygodnych więźniów. O. Eugeniusza Załogę, o. Sylwiusza Pajewskiego, o. Józefa Rosińskiego, o. Wawrzyńca Bugaję i braci Tadeusza Siwowskiego i Leonarda Kuskowskiego rozstrzelano prawdopodobnie w lesie Białuckim nieopodal Działdowa, rankiem 5 sierpnia 1941 roku. Ich jedyną winą była wiara katolicka, wierność ślubom zakonnym i Ojczyźnie”.

W kościele pasjonistów o. Łukasz Andrzejewski – prowincjał pasjonistów przywitał wszystkich zebranych i przypomniał historię naszej fundacji.



“Historia relacji Polaków z Pasjonistami sięga początków istnienia Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa. Nie wdając się w szczegóły, Polska mogła stać się pierwszą zagraniczną fundacją zakonu jeszcze w XVIII stuleciu. Historycy nie są zgodni, co spowodowało, że ówczesne, bardzo zaawansowane negocjacje nie zostały zrealizowane i trzeba było czekać następne 140 lat, by pierwsi Pasjonisci osiedlili się w Polsce.

Nie oznacza to bynajmniej, że kontakty naszych rodaków ze zgromadzeniem ustały. Pasyjny charyzmat przyciągnął do kolebki zakonu na Monte Argentario polskich pielgrzymów do Rzymu już w XIX wieku. Klasztorne kroniki odnotowują, że pierwszym naszym rodakiem w szeregach Zgromadzenia był o. Stanisław Parczyk – późniejszy współzałożyciel prowincji amerykańskiej i duszpasterz amerykańskiej Polonii oraz katolików języka niemieckiego. Kojeni Polacy poznali pasjonistów poprzez misję w Bułgarii i Rumunii, gdzie wielu z nich owocnie i z wielkim poświęceniem starało się nieść Słowo Krzyża, licząc, że pewnego dnia będą mogli tworzyć pasjonistowskie samotnie także nad Wisłą.

Realizacja tego projektu stała się możliwa po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej. Właśnie wówczas na Tron Piotrowy został wybrany Achilles Ratti, który przyjął imię Piusa XI. Papież ten był życzliwy zarówno pasjonistom, których charyzmat i misję bardzo cenił, jak i Polakom, którym służył jako pierwszy nuncjusz apostolski w Warszawie. Ojciec Święty przy każdej okazji nalegał na władze zakonne, by te wysłały do Polski zakonników celem ożywienia życia religijnego doświadczonego zaborami kraju.

W roku 1922 ówczesny przełożony generalny o. Sylwiusz di Vezza zgodził się w końcu wysłać dwóch Polaków: o. Juliusza Dzdowskiego i br. Kazimierza Staszewskiego na rekonesans. Pośród wielu propozycji, które zgromadzenie wówczas otrzymało, szczególną uwagę zwracał kościół i klasztor św. Jakuba i Anny w Przasnyszu. Po kasacie bernardynów w roku 1864 przez władze carskie, obiekt ten pozostawał w zarządzie księży diecezjalnych. Pomimo starań jego kolejnych administratorów, nie

udało się znaleźć dla monumentalnego obiektu nowego stałego przeznaczenia i powoli popadał on w ruinę. Dzieła zniszczenia dopełniła I wojna światowa, w czasie której znaczna część zabudowań została zburzona. Historia tego wyjątkowego na skalę czego Mazowsza zabytku skłoniła ówczesnego biskupa płockiego Bł. Antoniego Juliana Nowowiejskiego do poszukiwania nowych gospodarzy dla tego miejsca.

Po długich pertraktacjach plan został zrealizowany 17 czerwca 1923 roku. Tego dnia po uroczystej sumie w kościele parafialnym w Przasnyszu, ks. Józef Piekut dziekan dekanatu przasnyskiego wprowadził w imieniu Abpa Nowowiejskiego, pierwszych pasjonistów do pobernardynskiego kościoła. Z ramienia generała w uroczystości wziął udział o. Tyburcjusz Mennica – konsultor generalny, Hiszpan. W grudniu do pierwszej wspólnoty dołączyło dwóch Włochów: o. Bartłomiej Rapetti i o. Pius Falco oraz trzeci z Polaków, którzy we Włoszech wstąpili do zakonu br. Wacław Kamieński. Zapoczątkowało to trwająca nieprzerwanie historii obecności pasjonistów na Polskiej ziemi.

Do zebranych na Przasnyskiej uroczystości wiernych, Błogosławiony pasterz diecezji Płockiej napisał: *Chwila obecna, w której pobożne Zgromadzenie Zakonne Ojców Pasjonistów zostaje uroczysto wprowadzone na stałe zamieszkanie do tej prastarej świątyni i klasztoru, zbudowanych przed wieki przez Pawła Kostkę, brata św. Stanisława Kostki napelnia bez wątpienia Was, Przechacni Kapłani i Ciebie, Wierny Ludu Katolicki niemłą radością.*

I słusnie, Zgromadzenie to bowiem Pasjonistów, założone przed 200 laty w Rzymie przez św. Pawła od Krzyża, wielkiego czciciela Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa, dla wielkich cnót swych członków, dla wydatnej pracy około zbawienia dusz

ludzkich podejmowanej, a zwłaszcza wśród ludu przez prowadzenie misyj św., cieszyło się i cieszy w Kościele Bożym najzupełniej zasłużoną sławą.

Co też i Ja, Biskup Wasz, któremu w szczególniejszy sposób leży na sercu zbawienie Wasze, rozumiejąc ile z tej pracy Pasjonistów może spłynąć na Diecezję całą a w pierwszym rzędzie okolice Waszą błogosławieństwa Bożego. W tej Waszej uroczystości szczerzy biorę udział i lubo nieobecny ciałem, duchem Wam jestem przytomny i z Wami się raduję.

W liście do Ks. Piekuta, Arcypasterz mówił z kolei: *Pasjoniści, jest to zgromadzenie założone przez św. Pawła od Krzyża, wydało już swoich świętych, a między innymi św. Gabriela od Męki Pańskiej. Teraz znowu przeprowadzają swoje beatyfikacje i kanonizacje. Oddają się misjom ludowym i rekolekcjom dla księży. Przysłała ich do Polski Ojciec Święty z miłości dla Polaków, którym do zbawienia dopomagać pragną.*

Przez ostatnie sto lat obecności w Przasnyszu i na ziemiach Rzeczypospolitej, pasjoniści starali się realizować to, o co tak zabiegał pasterz płockiej diecezji: uświęcenie dusz, poprzez przypomnianie o wielkiej miłości bożej, której największy znak jaśnieje w chwalebnej męce i śmierci Jezusa Chrystusa”.

Po powitaniu rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył J.E. Ks. Bp Szymon Stulkowski – ordynariusz diecezji płockiej. W swojej homilii nawiązał do historii Zgromadzenia i jego misji ukazując jej aktualność i wartość. Po kazaniu zebrani odmówili przed wizerunkiem Niepokalanej Przewodniczki “Akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny”.

Za: www.passio.info.pl

O. ADAM ŻAK SJ NADAL KOORDYNATOREM KEP DS. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY

Ojciec Adam Żak SJ, od 10 lat koordynator Konferencji Episkopatu Polski ds. ochrony dzieci i młodzieży będzie nadal pełnił tę funkcję. Na trzecią kadencję powołali go biskupi podczas 395. zebrania plenarnego KEP w Lidzbarku Warmińskim.

Ojciec Żak jest założycielem i dyrektorem Centrum Ochrony Dziecka działającego od 2014 r. przy Akademii Ignatianum w Krakowie, a także współinicjatorem jedyńych w Polsce trysemestralnych studiów podyplomowych z profilaktyki przemocy seksualnej wobec dzieci i młodzieży.

Jako powołany przed 10 laty koordynator KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży we współpracy z wieloma osobami świeckimi i duchownymi położył podwaliny pod powstanie systemu przyjmowania zgłoszeń od osób skrzywdzonych przez duchownych.

Mobilizował biskupów diecezjalnych i wyższych przełożonych zakonnych do powoływania w podległych im jurysdykcjach delegatów ds. ochrony dzieci i młodzieży, a następnie przy współpracy m.in. z Papieskim Uniwersytem

Gregoriańskim i Centrum Ochrony Dziecka (COD) dbał o ich szkolenia i kompetencje, co też czyni do dziś. Jedną z pierwszych znaczących inicjatyw COD była w czerwcu 2014 r. konferencja międzynarodowa nt. „Jak rozumieć i odpowiedzieć na wykorzystywanie seksualne małoletnich w Kościele”, podczas której, przy licznych udziałach wiernych, miało miejsce nabożeństwo pokutne z udziałem nuncjusza apostolskiego i przedstawicieli Episkopatu.



Wielokrotnie wskazywał — korzystając z doświadczeń Kościołów w innych krajach — kolejne kroki do podjęcia przez Kościół w Polsce. W sytuacjach kryzysowych jako ekspert służył radą, zabierał głos w przestrzeni publicznej i mediach,

cierpliwie pracując nad zmianą mentalności. Jest m.in. konsultorem Komisji Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa.

O. Żak ma też za sobą doświadczenie duszpasterza, który po święceniach w 1976 r. spotkał się i wciąż spotyka się z osobami wykorzystanymi seksualnie w dzieciństwie lub w okresie dorastania, przez różnych sprawców, w tym również przez duchownych.

W jednym z pierwszych wywiadów udzielonych po powołaniu go na funkcję koordynatora wspominał też o swoim doświadczeniu „dojrzenia instytucjonalnego”. „Byłem przełożonym wyższym (czyli prowincjałem) prowincji południowej mojego zakonu w Polsce. Później przez 9 lat (2003-2012) pracowałem w Kurii Generalnej Towarzystwa Jezusowego w Rzymie, blisko Watykanu. Miałem możliwość śledzenia rozwoju skandalu wykorzystywania seksualnego, bo tak to trzeba nazwać, skandalu w świecie kościelnym, szerokim, nieograniczonym tylko do jednego kraju, ale w wymiarze światowym.

Widziałem z jednej strony szczerą wysiłków, ale z drugiej strony, przy obserwacji tych zjawisk rosło też przekonanie, że reakcja Kościoła musi być nie tylko

odpowiedzią dobrej woli, ale winna być profesjonalna i całościowa. Musi zawrzeć w sobie zarówno troskę o to, żeby takie wypadki nie zdarzały się więcej — czyli o prewencję, ale też musi być drugi filar. Pierwszym filarem jest zrozumienie ofiar, empatia, pomoc dla osób, które zostały skrzywdzone; drugim — prewencja” —

podkreślił, rozpoczynając pełnienie funkcji przed 10 laty.

Adam Żak SJ urodził się 18 listopada 1950 r. Bielsku-Białej. Do Towarzystwa Jezusowego (jezuitów) wstąpił w 1966 r. w Starej Wsi k. Brzozowa, święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1976 r. w Neapolu z rąk kard. Corrado Ursi. Studiował

filozofię w Krakowie (1970-73), Monachium (Hochschule für Philosophie, 1977-79) i w Rzymie (1980-86); teologię w Neapolu (1973-77). W 1986 r. uzyskał doktorat z filozofii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (jego promotorem był prof. Carlo Huber SJ).

Za: www.jezuici.pl;

SPOTKANIE DUSZPASTERZY SPECJALISTYCZNYCH ORAZ PRZEDSTAWICIELI ŻYCIA KONSEKROWANEGO POD PATRONATEM KOMISJI DUSZPASTERSTWA KEP

W Centrum Charytatywno-Edukacyjnym Caritas Polska w Warszawie, w czwartek, 15 czerwca miało miejsce spotkanie osób odpowiedzialnych za duszpasterstwa specjalistyczne oraz przedstawicieli wyższych przełożonych zakonnych i instytutów świeckich. Podczas spotkania został zaprezentowany Program Duszpasterski Kościoła w Polsce na rok 2023/2024 pod hasłem „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”.

Z zebranyimi w Warszawie krajowymi duszpasterzami środowisk specjalistycznych i przedstawicielami Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich oraz Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, Klasztorów Kontemplacyjnych i Instytutów Świeckich łączył się on-line bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP. Podczas spotkania, wraz z bp. Waldemarem Musiołem, sekretarzem Komisji, zaprezentował on Program Duszpasterski Kościoła w Polsce na rok 2023/2024, którego hasłem będą słowa: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”.

Materiały omawiające program zostały zebrane w pięciu zeszytach tematycznych i zostaną rozesłane do wszystkich parafii w Polsce.



Podczas spotkania w Warszawie, duszpasterze i przedstawiciele życia konsekrowanego wymienili się doświadczeniami z wydarzeń i inicjatyw pastoralnych związanych z realizacją obecnego Programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce oraz przedstawili swoje propozycje dotyczące programów duszpasterskich na kolejne lata.

Spotkanie zostało zorganizowane przez Komisję Duszpasterstwa KEP.

Za: www.episkopat.pl

BR. FRANCISZEK GRZELKA PONOWNIE BRATEM STARSZYM U ALBERTYNÓW

Przełożony generalny Zgromadzenia Braci Albertynów został wybrany we wtorek podczas obrad Kapituły Generalnej w Krakowie. Br. Franciszek Grzelka pełnił tę funkcję w latach 2003-2015 oraz 2019-2023.

Brat Franciszek urodził się w 1966 r. w Starachowicach. Do zgromadzenia wstąpił w 1986 r. Profesję wieczystą złożył w 1995 r. Jest magistrem teologii. Urząd brata starszego pełnił już w latach 2003-2015 i następnie w latach 2019-2023. Był także radnym generalnym, sekretarzem i formatorem.

Podczas obradującej kapituły dokonano też wyboru radnych generalnych, którymi zostali: pierwszy radny (asystent generalny) – br. Paweł Tomasz Flis (asystent generalny), br. Albert Piotr Koczaj, br. Tomasz Wojciech Pączek, br. Jan Krzysztof Januś oraz br. Hieronim Jerzy Moroz.

Zgromadzenie Braci Albertynów zwołuje kapitułę generalną co cztery lata. Jej celem jest podsumowanie dzieł pełnionych

w tym czasie, a także wytyczenie perspektyw na przyszłość.



Kapituła obraduje od wtorku w Domu Matczym Zgromadzenia, który mieści się w historycznej ogrzewalni św. Brata Alberta, w miejscu jego posługi i śmierci. Zgromadzenie Braci Albertynów prowadzi siedem domów: pięć w Polsce i dwa w Ukrainie. Poza tym jest jeszcze dom dla niepełnosprawnych intelektualnie,

zarządzany przez braci, ale kierownikiem jest osoba świecka. Są to placówki dla bezdomnych mężczyzn (noclegownia, przytulisko i mieszkania chronione dla wychodzących z bezdomności), domy pomocy społecznej dla niepełnosprawnych umysłowo i fizycznie oraz kuchnie dla ubogich.

Jako początek posługi świętego Brata Alberta przyjmuje się dzień 25 sierpnia 1887 r., bowiem w tym dniu Adam Chmielowski, powstaniec z 1863 r., artysta malarz i działacz społeczny, przywdział habit trzeciego zakonu św. Franciszka z Asyżu i zamieszkał w tzw. ogrzewalni – w miejscu schronienia “materialnej i moralnej nędzy bezdomnych Krakowa, aby poprzez bezpośrednią styczność z nimi poznać ich potrzeby i wpłynąć dodatnio przykładem uczciwego życia i pracowitości”. Poprzez takie apostołstwo przemienił “ogrzewalnię” w “przytulisko” dla Chrystusa, którego polecał upatrywać swym przyszłym braciom zakonnym w każdym człowieku.

Rok później Brat Albert złożył śluby tercjarские i tę datę uważa się za początek Zgromadzenia Braci, od jego imienia zwanych albertynami. Po śmierci założyciela wspólnota albertyńska otrzymała w

roku 1928 własne Konstytucje i Regulę św. Franciszka z Asyżu oraz agregację

do Zakonu Ojców Franciszkanów Konwentalnych. Uformowała się jako Trzeci

Zakon Regularny św. Franciszka Braci Postępujących Ubogim. Za: **KAI**

CENTRUM ŚW. MAKSYMILIANA: UCZCZENIE PAMIĘCI OFIAR NIEMIECKICH NAZISTOWSKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Na ewangeliczną wartość każdego najmniejszego sprzeciwu, gestu miłosierdzia wobec sytuacji złamania porządku Bożego zwrócił uwagę bp Roman Pindel w Harmężach koło Oświęcimia, gdzie przewodniczył 14 czerwca br. Mszy św. rozpoczynającej obchody 83. rocznicy pierwszego transportu polskich więźniów do KL Auschwitz. „Ten, kto oddaje swój chleb, by bardziej osłabiony lub chory współwięzień mógł przeżyć, czy okazuje w inny sposób miłosierdzie, ten zasługuje na pochwałę – jest największy w królestwie niebieskim” – podkreślił hierarcha podczas liturgii z udziałem m.in. kilkunastu byłych więźniów obozów niemieckich.

Biskup w homilii przywołał wspomnianego w liturgii bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika, który 26 stycznia 1943 roku w Dachau zginął dobitny zastrzykiem fenolu. „Jego droga do tego pierwszego i wzorcowego dla innych obozu koncentracyjnego była podobna do gehenny pierwszych więźniów Oświęcimia, ponieważ od 7 listopada 1939 do 25 kwietnia 1941 roku przebywał w kolejnych miejscach kaźni Polaków, przesłuchiwany, sądzony i maltretowany, aż wreszcie trafił do specjalnego bloku 28 w Dachau” – dodał kaznodzieja i przypomniał, że w procesie beatyfikacyjnym wykazano świętość jego życia oraz powód jego śmierci jako nienawiść do wyznawanej przez niego wiary.

„Przywołujemy dziś, niemal jak na apelu poległych, więźniów pierwszego transportu, których uznano za winnych i wysłano z więzienia w Tarnowie do tworzącego się dopiero co obozu niedaleko Oświęcimia. Jego niemiecka nazwa Auschwitz znana jest na całym świecie” – stwierdził biskup.

Jak co roku podczas rocznicowych uroczystości 14 czerwca biskup przywołał jedną z postaci wśród więźniów przybyłych przed laty do Auschwitz w pierwszym transporcie. Tym razem przybliżył sylwetkę Mariana Kołodzieja, Jego dzieło, ale także doczesne szczątki spoczywają w podziemiach franciszkańskiej świątyni w Harmężach. Ten niezwykle artysta w swych rysunkach na kartonach opowiedział o gehennie obozowej i świętości. Na wszystkich obecna jest postać Maksymiliana Kolbego. W ten sposób, jak wytłumaczył kaznodzieja, artysta przemówił i wygłosił swoiste „kazanie” do świata.

„Zauważamy, że na jego kartonach nie ma narodów, mundurów, nie ma zaznaczonej ideologii jako uosobienia zła. Dobro i zło występują w czystej postaci. Porządek Boży jest przeciwstawiony sytuacji odrzucenia tego porządku. Dlatego Kołodziej powraca do apelu obozowego, który bardzo przeżył” – wyjaśnił duchowny, wspominając moment, gdy osadzony w obozie franciszkanin z Niepokalanowa ofiarowuje swe życie za współwięźnia i idzie na śmierć do bunkra głodowego.

– To właśnie wtedy Maksymiliana Kolbe pokazał się sprzeciwu wobec świata odrzucającego porządek Boży, ale równocześnie pokazał zwycięstwo, gdy sam zdecydował, by pójść w miejsce męża i ojca rodziny Franciszka Gajownicza. Obozowy pan życia i śmierci zgodził się na śmierć dobrowolną tego człowieka, który szanował porządek Boży, a do tego kierował się większą sprawiedliwością – zauważył.

Biskup zwrócił uwagę, że w świetle czytanej dziś Ewangelii (Mt 5, 17-19) najbardziej do sytuacji obozu odnosi się ostatnie

stwierdzenie, nabierające w tym miejscu szczególnego znaczenia: „Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim”.

– Dzisiejsza Ewangelia wydobywa i podnosi wartość każdego, choćby najmniejszego sprzeciwu wobec tego nieporządku i złamania porządku Bożego prawa. Ten, kto oddaje swój chleb, by bardziej osłabiony lub chory współwięzień mógł przeżyć, czy okazuje w inny sposób miłosierdzie, ten zasługuje na pochwałę, jest największy w królestwie niebieskim – podkreślił hierarcha.

W rozmowie z dziennikarzami Barbara Doniecka z Warszawy opowiedziała, jak trafiła do obozu Auschwitz jako dziesięcioletka. „Czuję, jakbym to wszystko jeszcze raz sama przeżywała” – przyznała. „Pamiętam strach i głód. Pluskwy z koi górnej w baraku aż kapaly na nas. Rozcierałyśmy je, że aż twarze były czerwone. Odór pluskw. Całe życie nie jadłam czarnych porzeczek, bo one mi ten zapach przypominały” – wspominała kobieta, która wzięła udział we Mszy św. w przyklasztornym kościele franciszkanów konwentalnych w Harmężach.



Na terenie Auschwitz I oddano hołd ofiarom przed Ścianą Straceń na dziedzińcu bloku 11. Wcześniej wieńce złożono również pod tablicą poświęconą pierwszemu transportowi na budynku dawnego Polskiego Monopolu Tytoniowego, nieopodal terenu dzisiejszego Muzeum Auschwitz. To tam 14 czerwca 1940 r. esesmani umieścili więźniów na okres kwarantanny, a dziś mieści się tam Małopolska Uczelnia Państwowa im. rtm. Witolda Pileckiego.

Głos zabrał wicepremier oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński. „Musimy o tym pamiętać, bo to straszliwa czarna dziura w historii cywilizacji” – powiedział, składając wyrazy „najwyższej czci wszystkim więźniom Auschwitz oraz innych obozów zagłady”. List do uczestników uroczystości rocznicowych przesłała marszałek Sejmu Elżbieta Witek. W obchodach rocznicowych uczestniczyło kilkunastu byłych polskich więźniów niemieckich obozów.

Data 14 czerwca 1940 r. uznawana jest za początek funkcjonowania niemieckiego obozu zagłady Auschwitz w Oświęcimiu. W pierwszym transporcie więźniów (otrzymali obozowe numery od 31 do 758) dużą grupę stanowiły osoby, które próbowały przedostać się do tworzonych we Francji Polskich Sił Zbrojnych. Były także osoby zatrzymane podczas łapanek, działacze organizacji

politycznych, konspiracyjnych i społecznych, urzędnicy państwowi, harcerze, maturzyści oraz inni przedstawiciele polskiej inteligencji. 14 czerwca 1940 r. do KL Auschwitz przywieziono także niewielką grupę polskich Żydów.

Piekło KL Auschwitz przeżyło 239 osób z pierwszego transportu. Część została zwolniona po kilkunastu miesiącach, inni byli tam ponad cztery lata.

W byłym obozie Auschwitz-Birkenau hitlerowcy niemieccy więzili około 1,3 mln osób. Życie tu straciło ponad 1,1 mln ludzi – w zdecydowanej większości polskich i europejskich Żydów, a także Polaków, Romów i jeńców radzieckich.

14 czerwca w Polsce obchodzony jest jako Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady.
Za: **KAI**

100-LECIE FRANCISZKANEK RODZINY MARYI W AUGUSTOWIE

Nasze Siostry są zapatrzone w Jezusa Chrystusa, w Jego otwarte Serce, które zachęca, aby wszyscy do niego przychodzili” – mówił bp Jerzy Mazur, biskup ełcki, w bazylice NSJ w Augustowie, podczas Mszy św. sprawowanej z okazji Jubileuszu 100-lecia Domu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi.

Eucharystię koncelebrowali: bp Jerzy Mazur, abp Edward Ozorowski, bp Dariusz Zalewski oraz licznie zgromadzone Siostry (w tym władze Zgromadzenia) i duchowieństwo. Na modlitwie obecni byli przedstawiciele rządu, parlamentu i samorządu augustowskiego. W homilii biskup ełcki nawiązując do osoby Założyciela Zgromadzenia – św. abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, zachęcał zebranych do naśladowania miłości miłosiernej Chrystusa wśród potrzebujących i

wpatrywania się w Maryję wśród czynionych dzieł miłosierdzia



„On woła dzisiaj o naszą świętość zachęcając nas do zawierzenia siebie Bożej Opatrzności, kontemplowania Krzyża Chrystusa i bycia świadkiem Bożego miłosierdzia w dzisiejszym świecie. On wzywa nas do czynienia miłosierdzia i mówi o potrzebie nowej „wyobraźni miłosierdzia”, aby dostrzec obok siebie człowieka w potrzebie, człowieka, biednego duchowo i materialnie” – stwierdził biskup ełcki.

Podziękował Siostram i pracownikom DPS-u za trud opieki nad dziećmi, za stworzenie podopiecznym prawdziwego domu oraz za wielkie serce i empatię. „W dniu dzisiejszego jubileuszu przynosimy na ołtarz wysiłek Sióstr zakonnych i współpracowników świeckich, modlitwy i cierpienia minionego czasu. Składamy dziś Bogu dziękczynienie za służbę miłości miłosiernej dzięki, której Siostry budowały ubogim i potrzebującym dzieciom prawdziwy dom. Powiem więcej stworzyłyście dom, bo dom to nie tylko budynek” – mówi hierarcha. „Dom to nie tylko cztery ściany i cegły, ale to ludzie, którzy żyją razem, którzy tworzyli i tworzą miejsce bezpieczeństwa. Dom to wyciągnięcie ręki do potrzebujących i troska, jaką się ich otacza. Dom to zrozumienie, zatroskanie i przebaczenie oraz ukazywanie serca miłosiernej. Dom to także kromka chleba, która jest dzielona życzliwie. Dom to szansa dana człowiekowi sprawnemu inaczej i każdemu człowiekowi” – dodał. Mszy św. towarzyszył śpiew chóru Cantabile z Lipska nad Biebrzą
Za: **KAI**

POŻAR W OŚRODKU WYCHOWAWCZYM ORIONISTÓW

17 czerwca br. w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym Księża Orionistów w Warszawie wybuchł pożar. Spaleniu i zniszczeniu uległa znaczna część pomieszczeń na 1 piętrze budynku. Dzięki sprawnej ewakuacji nikomu nic się nie stało. Gaszenie pożaru podjęte przez Księdza Dyrektora i Wychowawców, a następnie przez Państwową Straż Pożarną uchroniła od spalenia całego obiektu. Pomimo zdarzenia wychowankom zapewniono bezpieczne i higieniczne warunki pobytu w placówce. Zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc w wyremontowaniu spalonej części Ośrodka. Każda pomoc finansowa pomoże przywrócić funkcjonowanie zniszczonej części budynku oraz rozbudowaniu systemu przeciwpożarowego.

Bardzo Wam dziękujemy za każdą okazaną pomoc.

Dom przy ul. Barskiej 4 w Warszawie, w którym mieści się młodzieżowy ośrodek wychowawczy, ma piękną historię. Szczyli się już prawie stuletnią przeszłością i tradycją wychowawczą, powstał z inicjatywy ks. Franciszka Toporskiego, zwanego „ojcem sierot” i został oddany do użytku w 1913 r. Pod jego dachem znaleźli schronienie zdemoralizowani chłopcy, sieroty i najbiedniejsi chłopcy z Warszawy i okolic. W 1939 r. dom, zwany wtedy „Antoninem” (od jego patrona – św. Antoniego), został przekazany księżom orionistom, którzy utrzymali jego profil, czyli opiekę nad sierotami do 1953. Po przemianach społeczno-politycznych, do jakich doszło w Polsce w latach 1989-1990, orioniści postanowili odzyskać bezprawnie zagarniętą własność i idąc za wezwaniem założyciela – ks. Alojzego Orione –

wznović działalność wychowawczo-społeczną. Stało się to w roku 1990, kiedy to ówczesne władze zgodziły się na zwrócenie zagarniętej nieruchomości, wraz z ośrodkiem i podopiecznymi.



Tak księża orioniści przejęli młodzieżowy ośrodek wychowawczy i od tego czasu funkcjonuje on i działa jako jedna z nielicznych placówek typu resocjalizacyjnego w Polsce, które prowadzone są przez Kościół katolicki. Od samego początku w „Domu na Barskiej” wszelkie wysiłki podejmowane przez księży, siostry i wychowawców zmierzały ku temu, by stał się on dla wychowanków ich domem rodzinnym, by panowała w nim atmosfera wzajemnej miłości, akceptacji i szczerości
Za: www.orione.pl

OŚWIADCZENIE PALLOTYNÓW W SPRAWIE KS. ŁUKASZA PRAUSA

Rzecznik pallotynów poinformował, że ks. Łukasz Prausa, który wcześniej otrzymał już karę suspensy, nie jest już członkiem Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego.

Na stronie internetowej zgromadzenia pallotynów pojawiło się oświadczenie rzecznika, dotyczące statusu prawnego ks. Prausy.

W związku z pojawiającymi się informacjami o działalności ks. Łukasza Prausy i wątpliwościami co do jego statusu

prawnego, podaje do wiadomości, iż decyzją Przełożonego Generalnego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księży Pallotyni) ks. Łukasz Prausa nie jest już jego członkiem. W konsekwencji tego jakkolwiek jego działalność nie ma żadnego związku ze zgromadzeniem Księży Pallotynów. Przypominam ponadto, iż ks. Łukasz Prausa otrzymał karę suspensy.

Poznań, 15 czerwca 2023 r.

ks. Przemysław Podlejski SAC, rzecznik Prowincji Zwiastowania Pańskiego

Ks. Łukasz Prausa od dawna przebywa poza swoim zgromadzeniem zakonnym i prowadzi działalność na własną rękę, szczególnie aktywny jest w mediach

społecznościowych. Twierdzi, że ma objawiania prywatne stygmaty czy dar bilokacji. Jego kontrowersyjna działalność była prowadzona bez posłuszeństwa wobec prawowitych przełożonych. Już w styczniu 2022 roku rzecznik pallotynów informował, że kapłan "nie mieszka w domu pallotyńskim, do którego został skierowany. Przełożeni zakonni nie mają tym samym wpływu na jego działalność, której ślady można znaleźć w mediach społecznościowych. Ks. Łukasz Prausa SAC nie pełni obecnie żadnej funkcji, która by została mu wyznaczona przez przełożonego".

Za: www.gosc.pl

Refleksja tygodnia

KOŚCIÓŁ PRZEZ WIELKIE "K". TAKI KOŚCIÓŁ CHCIAŁBYM Z WAMI TWORZYĆ

Homilia arcybiskupa Adriana Galbasa SAC wygłoszona 17 czerwca 2023 roku podczas ingresu do katedry katowickiej

Pax Christi sit semper nobiscum. Niech pokój Chrystusa zawsze będzie z nami!

Siostry i Bracia, pragnę jak najserdeczniej was pozdrowić. Tych, którzy oglądają nas teraz za pośrednictwem środków społecznej komunikacji i tych, którzy zechcieli przybyć osobiście do katowickiej katedry. Szczególnie serdecznie dziękuję tym, którzy, aby tu dzisiaj być, musieli przebyć długą podróż. Wiele to dla mnie znaczy! Dziękuję.

Kościół przez wielkie "K"

Spotykamy się w katowickiej katedrze, o której nie można powiedzieć, że jest prastara, jak choćby katedra w Poznaniu czy Gnieźnie. Nie można o niej nawet powiedzieć, że jest stara, jak choćby katedra w Warszawie. Jej budowa została rozpoczęta w 1927 roku, a poświęcona została, w wersji uboższej w stosunku do planu pierwotnego, przez ordynariusza częstochowskiego Zdzisława Golińskiego w roku 1955. Było to w czasie tzw. wysiedlenia biskupów katowickich, którzy zostali zmuszeni przez ówczesne władze do przebywania poza diecezją.

Budowa katedry rozpoczęła się krótko po tym, jak Katowice znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej. Jest wielka. Jej wielki rozmiar nie był jednak spowodowany tym, że stała się pośrodku wielkiego miasta i wielkiej śląskiej aglomeracji. Nie jest wielka także dlatego, że jej projektanci i budowniczy chcieli pokazać, że co to nie Ślązacy, że jak budować, to na potęgę. Wielkość tej katedry spowodowana była jednym pragnieniem, które zostało uwidocznione w zdaniu zapisanym na jej frontonie: Soli Deo honor et gloria. Tylko Bogu cześć i chwała. Tylko Jemu. Katedra, której zwieńczona krzyżem kopuła jest widoczna nawet z bardzo daleka, choć nie jest już dziś najwyższym budynkiem miasta i śląskiej aglomeracji, właśnie o tym przypomina i o to się dopomina.

O tym przypomina i o to się dopomina nie tylko ten kościół z kamienia, ale przede wszystkim ten, który jest wspólnotą wiary i żywym Ciałem Chrystusa. Kościół przez wielkie „K”. Taki Kościół chciałbym tu na Górnym Śląsku razem z wami tworzyć. Kościół, który ma jednego Pana i który cały jest wychylony w Jego stronę,

Kościół, który siebie nie stawia w centrum, nie stawia też w centrum żadnej doczesnej korzyści, nie zaślania, ale odsłania ludziom Boga, którego obraz dla tak wielu jest dzisiaj przysłonięty, zapaćkany, albo nawet całkowicie wymazany z życia.

W tym zdaniu, zapisanym na frontonie naszej katowickiej katedry zawarty jest więc w pewnym sensie niezmiennie aktualny duszpasterski program Kościoła i program każdego biskupa.

Wokół samego Chrystusa

Przyznam się wam szczerze, że nie jestem zagorzałym fanem doraźnych programów duszpasterskich. One często oglupiają, zwalniają z osobistego wysiłku, z kreatywności, zwłaszcza, gdy traktujemy je jak instrukcje. Są też zwykle jakby czymś zewnętrznym, utwierdzając nas w złudnym myśleniu, że oto – opracowując program – odwaliliśmy kawał dobrej roboty i możemy odpocząć. Chrystus nie powiedział przecież: idźcie i piszcie programy. Powiedział: „idźcie i głosście”!

Gdybym miał wskazać na jakiś opracowany w ostatnich latach przez Kościół dobry program duszpasterski, to byłby nim ten, który św. Jan Paweł II zawarł w Liście Apostolskim *Novo millennio ineunte*. Pamiętam, jak niemal już ćwierć wieku temu, gdy zbliżał się wiek dwudziesty pierwszy, oczekiwano, że papież przekaże konkretny i całościowy program dla Kościoła, rozumiany właśnie jak dokładna instrukcja, który wszystko powie, ustali i załatwi. A papież napisał wówczas ten List, krótki, a przepelniony treścią. A tam i to zdanie: „Nie trzeba (...) wyszukiwać »nowego programu«. Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim (...) i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem” (NMI,29).

Tak, to przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, który jest Królem Wszechświata, a jednocześnie pokornym Sługą wszystkich, wywyższony i unizony, ukrzyżowany i zmartwychwstały, przez tego Chrystusa, Kościół, także Kościół w naszej

archidiecezji chce składać Bogu wszelką cześć i chwałę! *Soli Deo honor et gloria*. To jest nasz program.

To jasne, że taka praca wymaga od naszej wspólnoty wielkiej skromności, cierpliwości, zgody na to, by jak biblijny Król Dawid znosić – czasem słuszne, a czasem niesłuszne – urągania (por. 2 Sm 16,5-6), wymaga uważnego przyjrzenia się dotychczasowej naszej drodze, być może zrewidowania niektórych jej szczegółów, podkreślenia tego co w niej dobre i bezbłędne, ale też analizy popełnionych błędów, wymaga skruchy i odwagi. Przede wszystkim jednak wymaga żywej wiary. Po zdaniu *soli Deo honor et gloria* zawsze, a dziś szczególnie, trzeba postawić wykrzyknik. Nie znak zapytania i nie wielokropek. Wykrzyknik! Przede wszystkim musimy to zrobić my – duchowni: biskupi, księża, diakoni, zakonnice i zakonnicy. Inaczej okazalibyśmy się ślepychmi przewodnikami ślepych (por. Mt 15,14).

Niestety, z wielkiego projektu posoborowej wiosny Kościoła, dziś zostało niewiele. Stało się tak głównie z powodu utraty zaufania do naszej wspólnoty i to ze strony wielu ludzi, także, a nawet przede wszystkim tych, którzy byli w jej wnętrzu. Ta utrata zaufania spowodowana została w dużej mierze naszymi – duchownymi – grzechami. Od zawsze ludzie świeccy boleli przede wszystkim nad trzema z nich: rozwiązłością, pazernością i hipokryzją, choć nie zawsze o swym bólu mówili. Dziś już mówią. Kiedy więc Kościół, czy to w osobach duchownych, czy świeckich mówi: *soli Deo honor et gloria*, wielu dystansowanych do Kościoła powie: „Sprawdzam. Pokażcie mi to”. Przykład! Przykład, a nie wykład!

Pomóżcie mi

W Kodeksie Prawa Kanonicznego, tam, gdzie mowa jest o biskupie diecezjalnym, wymienione są trzy oczekiwane jego cechy: miłość, pokora i prostota życia (por. KPK 387). One są dokładnie po przeciwnej stronie trzech wspomnianych wyżej grzechów. Chciałbym taki być. Nie, taki nie jestem. Chciałbym być. Pomóżcie mi. Pomóżcie sobie w tym nawzajem.

Piękny przykład takiej postawy: miłości, pokory i prostoty życia odnajdujemy w Maryi. „Całym swym sercem raduję się w Panu”. To Ona tak mówi. Powtarza słowa starotestamentalnej Anny, które przed chwilą śpiewaliśmy jako psalm responsoryjny. „Moje serce raduje się w Panu, dzięki Niemu moc moja wzrasta” (1 Sm 2,1). „Ogromnie weselę się w Panu – powtarza Maryja za prorokiem Izajaszem – dusza moja raduje się w Bogu moim” (Iz 61,10).

Gdy nie ma przy Niej Chrystusa – boli Ją serce! Ten serdeczny ból sprawia, że natychmiast podejmuje decyzję, by szukać Chrystusa, niezależnie od czekających ją trudów. Tę decyzję szybko wciela w życie. Szuka Chrystusa tak długo aż Go znajdzie. Serce Maryi to jest też serce kontemplatywne, nieustannie medytujące Boże natchnienia, serce rozeznające, uważne i pełne pokoju (por. Łk 2,41-51). Błogosławiona jesteś Maryjo, bo zachowałeś słowo Boże i rozważałaś je w sercu swoim (por. Łk 2,19)!

Bardzo się ucieszyłem, że ten ingres wypadł w dniu, w którym w Kościele, tuż po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, czcimy Niepokalane Serce Maryi. „Ono – jak powiedział św. Jan Paweł II w sanktuarium fatimskim na zakopiańskich Krzeptówkach – zostało otwarte dla nas na Kalwarii słowami umierającego Jezusa (...). Pod krzyżem – mówił wtedy papież – Maryja stała się Matką wszystkich odkupionych przez Chrystusa ludzi. Przyjęła w swoją macierzyńską opiekę Jana i przyjęła każdego człowieka. Odtąd największą troską Jej Niepokalanego Serca jest wieczne zbawienie wszystkich ludzi”.

Tak, wszystkie uczucia Serca Maryi, które kiedyś były nakierowane na Jezusa, zostały przekazane nam. Jesteśmy tak kochani przez Maryję, jak kochany przez nią był sam Jezus. Jesteśmy tak blisko Niej, jak blisko był On, wtedy, gdy nosiła Go pod swoim sercem, gdy jedno serce ożywiło dwa serca. Jesteśmy tak bliscy Jej, jak blisko był Jezus w chwili narodzenia i przez całe ziemskie życie. Nikt z ludzi tak szczerze jak Ona nie powiedział nigdy: *soli Deo honor et gloria*, nikt tak wiernie jak Ona tego nie zrealizował i nikt tak dobrze jak Ona tego nas nie nauczył.

Jedna z mszalnych prefacji o Matce Bożej powie, że ona „wzięła za swoje dzieci wszystkich ludzi, którzy przez śmierć Chrystusa narodzili się do życia wiecznego”. Wzięła nas za swoje dzieci i prosi, abyśmy także my zrobili to, czego chciał umierający Chrystus, abyśmy my wzięli Ją za Matkę, abyśmy powierzyli się Jej Niepokalanemu Sercu, czyli Jej samej, bo kiedy mówimy o Sercu Maryi, rzecz jasna nie myślimy o mięśniu zapewniającym obieg krwi w organizmie, tylko o Niej. A więc byśmy powierzyli się Jej by móc wytrwać także w naszym „fiat”!



Powierzyć się Sercu Maryi, to przyjąć Ją, Jej sposób myślenia i postępowania. Jej wiarę, wierność i mężność, to skorzystać z czystości Jej Serca, z tego, że Jej Serce zawsze było wolne od grzechu, nigdy nie dało się zwieść kusicielowi. Powierzyć się Jej Sercu, to – jak powiedział kard. Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI- „zbliżyć się do takiej postawy, w której fiat – bądź wola twoja – staje się centrum życia”. Zapamiętajmy to zdanie. Jest bardzo mądre i piękne: powierzyć się Niepokalanemu Sercu Maryi, to zbliżyć się do takiej postawy, w której fiat – bądź wola twoja – staje się centrum życia.

„Moje Niepokalane Serce będzie waszą drogą i ucieczką” powiedziała Maryja do fatimskich dzieci i mówi to samo do nas. Jest drogą i ucieczką: drogą do wytrwałej wiary w Boga i ucieczką przed tym, co nie-Boże, ucieczką przed tym wszystkim, co od Boga oddala.

Wszyscy są pierwsi

Siostry i Bracia, jak widzicie, prezbiterium naszej katowickiej katedry jest zbudowane na planie koła. W jego centrum jest ołtarz, z górującą nad nim potężną rzeźbą Chrystusa Króla. Ołtarz też jest okrągły, częściowo wykonany – co symboliczne i wymowne – z węgla. Jego kolistość jest zaproszeniem do wspólnoty. Do bycia razem. Wokół Chrystusa. Przy okrągłym stole nie ma pierwszych miejsc, miejsc szczególnie wysuniętych, wskazanych dla utytułowanych. Wszyscy są jakby pierwsi. Wszyscy są ważni.

Wszyscy więc jesteśmy zaproszeni do budowania wspólnoty lokalnego Kościoła. Chciałbym ją budować z księżmi biskupami, zarówno biskupami seniorami: Damianem i Wiktoorem (którym

bardzo serdecznie dziękuję za wszystko, co dla naszego Kościoła zrobili dobrego, w czasie, gdy mu przewodzili), jak i z biskupami współpracownikami: Markiem, Grzegorzem i Adamem. Te wspólnotę chciałbym przede wszystkim budować z księżmi. Gdy byliśmy na spotkaniu z papieżem Franciszkiem, w ramach ad limina, Ojciec święty wyraźnie i niejednokrotnie nam mówił o tym, jak ważna jest komunika biskupa z księżmi. „Ksiądz jest dla swoich wiernych, a biskup jest dla swoich księży”, mówił Franciszek.

Kodeks Prawa Kanonicznego wyznacza biskupowi diecezjalnemu bardzo trudne zadanie. Winien on, mówi Kodeks „otoczyć szczególną troską prezbiterów, których powinien wysłuchiwać jako pomocników i doradców, stać na straży przysługujących im uprawnień oraz troszczyć się o to by wypełniali właściwe ich stanowowi obowiązki i mieli do dyspozycji środki oraz instytucje potrzebne do rozwoju życia duchowego i intelektualnego” (KPK 384). Czy temu podołam?

Drodzy Bracia, moi Bracia, wciąż mało się znamy. Dziękuję wam, że choć jestem spoza was, przez minione prawie półtora roku nie daliście nigdy mi odczuć, że jestem obcy. Tak jak o to prosiłem już wielokrotnie, proszę i teraz, byśmy nie zachowywali się wobec siebie jak w teatrze kukiełek, by jak najwięcej w naszych relacjach było rozmowy, a nie mowy, więcej spotkania niż udawania. Jasne, że nie da się każdemu dogodzić, zresztą nie o dogadzanie tu przecież chodzi. Bądźmy jednak wobec siebie szczerzy. Razem szukajmy odpowiedzi na tak wiele pytań zaczynających się od słowa: „jak?”, które ostatecznie sprowadzają się do tego najważniejszego: jak zapewnić skuteczne działanie Kościoła w archidiecezji tu i teraz, w czasach, warunkach i okolicznościach, w których nas Bóg postawił?

Chciałbym wam bardzo podziękować za waszą pracowitość i gorliwość. Za każdy gest, w którym jasno byliście dla mnie przykładem tego, że *soli Deo honor et gloria!* Sobie i wam dedykuję przepiękne słowa św. Bonifacego, biskupa: „Kościół, pisał, jest jakby wielką łodzią płynącą po morzu tego świata. Gdy uderzają weń liczne fale doświadczeń, nie wolno jej porzucić (...). Ja „bardzo chciałbym opuścić ster Kościoła, który mi powierzono, gdybym tylko znalazł usprawiedliwienie w przykładzie Ojców lub w słowach Pisma świętego (...). Stójmy zatem mocno przy sprawiedliwości, przygotujmy się na doświadczenia, abyśmy otrzymali pomoc od Pana i wołajmy do Niego: Panie, Tyś dla nas ucieczką z pokolenia na pokolenia”.

Cieszę się, że są tu dziś także księża z diecezji gliwickiej i opolskiej, a więc z naszej metropolii, z archidiecezji poznańskiej, z innych diecezji i zakonów. Bardzo cieszę się obecnością księży z diecezji elckiej, w której spędziłem dwa niezapomniane lata.

Chciałbym szczególnie serdecznie pozdrowić tych braci – księży, którzy teraz przeżywają rozmaite udręki ciała, psychiki i ducha. Którzy cierpią. Dziękuję za wasze czasem szeptane, a czasem całkiem milczące „fiat”. Nigdy jeszcze nie miało ono takiej wartości jak teraz.

Pewnie możecie dziś powtarzać za Norwidem:

Źle, źle zawsze i wszędzie

Ta nić czarna się przędzie:

Ona za mną, przede mną i przy mnie,

Ona w każdym oddechu,

Ona w każdym uśmiechu,

Ona we łzie, w modlitwie i w hymnie...

Norwid wiedział, o czym pisze, bo sam zmagał się z ciężką depresją, boleśnie doświadczając jej skutków i to ponad sto lat przed pojawieniem się pierwszych leków antydepresyjnych.

Wiem, że waszego załamania sobie nie wymyśliście, że nie wmówiliście sobie psychicznego i duchowego cierpienia. Wiem, że to nie tylko weltschmerz i spleen. Domyślam się, że jeśli was stać jeszcze na brewiarzowe hymny, modlitwy i łyzy, to one są pełne czarnej nici. Mam nadzieję, że spotkacie obok siebie takich ludzi, którzy przeplotą was jasną nicią dobra, przyjęcia, zrozumienia i akceptacji i będziecie mogli powtórzyć za Psalmistą z przegłębokiego psalmu 142:

Do Ciebie wołam, o Panie,

mówię: Ty jesteś moją ucieczką (...),

Zważ na moje wołanie,

bo jestem bardzo słaby (...).

Wyprowadź mnie z więzienia,

bym dziękował imieniu Twojemu. (Ps 142, 6.7a.8a).

Przy naszym wspólnym stole jest wiele miejsca dla zakonnic i zakonników. Jestem szczęśliwy i dumny, że mogłem wzrastać w pallotyńskiej rodzinie i dziękuję Bogu dziś za św. Wincentego Pallottiego i charyzmat, który wzbudził w jego sercu. Dziękuję Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego, że mnie przyjęło, wychowało i pokazało mi piękny Kościół. Dziękuję pallotynom i pallotynom tu dziś obecnym.

Chciałbym, by osoby konsekrowane, także konsekrowane wdowy i dziewice, wnosili w naszą diecezję całe bogactwo swych charyzmatów. Ważne jest to co robicie i za to wam dziękuję. Ważniejsze jednak jest to kim jesteście i jacy jesteście.

Do wspólnego stołu zapraszam wszystkich świeckich. Miałem w minione miesiące wiele pięknych okazji do spotkań z wami. Wielokrotnie doświadczyłem jak ważne jest dla was realizowanie pierwszego i najważniejszego z powołań, jakie mamy w Kościele, czyli powołania do świętości. Ono jest przed powołaniem do kapłaństwa, do życia zakonnego, do małżeństwa, czy przed powołaniem do życia w pojedynkę. Tego powołania nie trzeba rozeznawać. Ono nas wszystkich łączy w Kościele. Otrzymaliśmy je na chrzcie świętym, a w pełni wypełnimy je wówczas, gdy razem z Maryją będziemy wiekuiście zjednoczeni z Chrystusem.

Istnieje tylko Kościół ze świeckimi

Nie istnieje Kościół dla świeckich. Istnieje tylko Kościół ze świeckimi. Czas więc już przestać mówić o synodalności, czas ją praktykować. Czas przestać opowiadać, co też w Kościele możemy ze świeckimi zrobić, a czas to robić. Czas powierzyć ludziom świeckim rzeczywistą odpowiedzialność za wiele spraw Kościoła. Mają kompetencje, mają doświadczenie i kochają Kościół. Kiedyś w jednym z wywiadów wyraziłem wątpliwość, czy aby na pewno w Kościele w Polsce musi być tylu księży dyrektorów. Niektórzy księża mieli potem o to do mnie pretensje. Nadal jednak tak uważam. To nie herezja, zwłaszcza dzisiaj, gdy w Seminariach jest tyle pustych miejsc. Świecki w konfesjonale i przy ołtarzu księdza nie zastąpi, ale przy niejednym biurku już tak! Służmy sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał (por. 1P 4,10). Każdy w Kościele coś dostał i każdy w życiu coś dostał. Najpierw samo życie, dar pierwszy, szczególny i niepowtarzalny. A potem kolejne talenty, jak w słynnej ewangelicznej przypowieści (por. Mt 25,14-30). Ktoś taki talent, ktoś inny, ktoś jeszcze inny. Jeden dotychczas rozpoznał ich więcej, inny mniej. Nie ma jednak nikogo, kto nie dostałby nic i nie ma nikogo, kto dostałby wszystko. Potrzebujemy siebie nawzajem. Ofiarujemy więc sobie siebie. Miejmy dla siebie cierpliwą miłość – jak powiedział nam przed chwilą św. Piotr. Ona jest ratunkiem wobec wielu naszych grzechów. Okazujmy ją sobie bez szemrania (por. 1 P 4,8-9).

Mówiąc o ludziach świeckich, chciałbym też zobaczyć tych, którzy dziś nie ma nie tylko w pierwszej, ale w żadnej kościelnej ławce. W dwukrotnie już wspomnianym Kodeksie Prawa Kanonicznego powiedziane jest, że biskup ma swoją pasterską posługę spełniać wobec wszystkich wierzących poświęconych jego pieczy, także wobec niepraktykujących (por. KPK 383). Niestety, jakby nie liczyć, niepraktykujących w naszej archidiecezji jest więcej niż praktykujących!

Drogie Siostry, Drodzy Bracia, z różnych powodów oddaliliście się od wspólnoty Kościoła, choć nie od wiary! Rozumiem was, jakiegokolwiek byłyby szczególne powody tego oddalenia. Jeśli to z powodu naszych grzechów, przebaczone nam. Mam nadzieję, że wasze odejście od Kościoła nie jest bezpowrotne!

Do tej wspólnoty chciałbym zaprosić także władze państwowe, samorządowe i lokalne. Dziękuję za dzisiejszą obecność. Mam nadzieję, że będziemy dobrze współpracować dla dobra człowieka. Ten człowiek jest diecezjaninem i obywatelem. Ale to jest ten sam człowiek. Nigdy Kościół nie powinien wykorzystywać władzy świeckiej ani władza świecka nigdy nie powinna wykorzystywać Kościoła, ale współpracować powinni zawsze. Oby nam się to udało. Wszyscy pewnie bolejemy z powodu dwóch Polsk w Polsce. Coraz bardziej oddalonych od siebie, coraz bardziej napiętych. Każda ma swoje poglądy, swoje postulaty, swoich liderów. To jest normalne. Szkoda jednak, że jedna Polska nie umie się spotkać z drugą. Przed laty Kościół pomógł zbudować okrągły mebel, przy którym usiedli ludzie z bardziej jeszcze odległych ideowo światów. Nie wiem, czy dziś Kościół w Polsce byłby w stanie to zrobić. Nie ma już takiego autorytetu i takiej siły. Poza tym przez wielu kojarzony jest tylko z jedną z tych Polsk. Trzeba jednak próbować robić wszystko co możliwe. Tam, gdzie nie uda się zbudować mostu, zbudować przynajmniej kładkę albo ponton. Coś. Cokolwiek. Próbować pomóc pozyszywać, to, co poprute, posklejać, to co połamane, pozbliżyć to, co pooddalane.

Do wspólnej drogi zapraszam także chrześcijan z innych wyznań, a także siostry i braci, wyznawców judaizmu, islamu oraz

innych religii. Wiele wspólnych etapów życiowej drogi możemy przejść także z tymi, którzy w ogóle nie wierzą w Boga, którzy gdzie indziej szukają pocieszenia, sensu i motywacji dla swoich wyborów. Patrzmy na to co nas łączy i co możemy zbudować razem.

Siostry i Bracia, „jesteśmy karłami, którzy wspięli się na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, ażeby wzrok nasz był bystrzejszy lub wzrost słuszniejszy, ale dlatego, iż to oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą gigantyczną wysokość”. To słynne zdanie św. Bernarda przypomina mi się, gdy w korytarzu naszej kurii spoglądam na portrety biskupów. Tylu tam olbrzymów z kardynałem Augustem Hlondem na czele. Przewodzili Kościołowi w archidiecezji i w innych miejscach, do których stąd zostali posłani. Ich odwaga i wiara, nadzieja i pasterska miłość dziś dźwigają mnie w górę. Tylu z nich, absolutna większość, mówili i mówią: *soli Deo honor et gloria*. Bogu za nich dziękuję.

Dziękując raz jeszcze wam za przybycie, pokornie proszę o modlitwę. Gdy zmarły niedawno papież Benedykt XVI, jeden z moich największych duchowych przewodników, konsekrował przed laty słynną Sagradą Familia w Barcelonie powiedział: „konsekrując tę wspaniałą świątynię, proszę jednocześnie Pana naszego życia, aby z tego ołtarza (...) spłynęła nieustanna rzeka łaski i miłości na to miasto (...) i jej ludzi oraz na cały świat. Niech te płodne wody wypełnią wiarą i żywotnością apostołską ten Kościół diecezjalny, jego pasterzy i wiernych”. Dziś przy tym ingresie zapożyczam te słowa od Wielkiego Papieża i proszę o to samo: aby z tej świątyni, z tej wielkiej katedry, nieustannie spływała rzeka łaski na Katowice, na całą archidiecezję, na umęczoną wojną Ukrainę i na cały świat. Niech modli się o to Najświętsza Panna Maryja, Pani z Piekar i z Pszowa, św. Józef, Przemóżny Opiekun Kościoła, św. Jacek, św. Wincenty Pallotti i nasi błogosławieni śląscy księża: bł. ks. Józef Czempiel, bł. ks. Emil Szramek i beatyfikowany niedawno bł. ks. Jan Macha!

Soli Deo honor et gloria.
Amen!

Za: www.catolico.stacja7.pl

Wiadomości zagraniczne

KRZYŻ WIELKI ORDERU ZASŁUGI RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ DLA MĘCZENNIKÓW Z PARIACOTO

Pierwsi polscy błogosławieni misjonarze-męczennicy: Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek zostaną pośmiertnie odznaczeni Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystość odbędzie się w najbliższy czwartek 22 czerwca o godz. 17.30 w Bazylice Świętych Dwunastu Apostołów w Rzymie (Piazza Ss. Apostoli, 51), przy której znajduje się Kuria Generalna Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów). Odznaczenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych zostało przyznane polskim franciszkanom „za wybitne zasługi w długoletniej działalności misyjnej i charytatywnej, za krzewienie oświaty wśród dzieci i młodzieży w Peru”. Na uroczystość do Rzymu przybędą m.in. rodzeństwo męczenników; przełożony krakowskiej prowincji, do której należeli misjonarze; s. Berta Hernandez z Peru, która była

świadkiem uprowadzenia i wywiezienia na miejsce egzekucji polskich franciszkanów przez terrorystów; chór z Pariacoto oraz promotor ich kultu.



Ceremonia zakończy się otwarciem wystawy poświęconej męczennikom z Pariacoto oraz mszą św. pod przewodnictwem o. kard. Mauro Gambettiego OFM-Conv, archidiecezji watykańskiej bazyliki św. Piotra w Watykanie, wywodzącego się z zakonu franciszkanów. To nie pierwsze pośmiertne odznaczenie, jakie

otrzymają polscy misjonarze-męczennicy. Już w sierpniu 1991 roku rząd Peru uhonorował ojców Zbigniewa i Michała najwyższym odznaczeniem państwowym – Wielkim Oficerskim Orderem „El Sol del Peru” (Słońce Peru).

O. Zbigniew Strzałkowski i o. Michał Tomaszek po dwóch latach pracy duszpasterskiej w Polsce pod koniec lat 80. XX w. udali się na misję do Peru. Główną ich działalnością w Pariacoto była praca ewangelizacyjna prowadzona w ponad 70 andyjskich miejscowościach. Nie szczędzili też sił i czasu na pracę charytatywną. 9 sierpnia 1991 r. o. Zbigniew (l. 33) i o. Michał (l. 31) zostali pojmani i zastrzeleni przez terrorystów z komunistycznego ugrupowania „Sendero Luminoso” (Świetlisty Szlak). 5 grudnia 2015 r. zostali beatyfikowani w Chimbote, stolicy diecezji na terenie której żyli. W Polsce ich liturgiczne wspomnienia obchodzone jest 7 czerwca. jms

WIĘZ PAPIEŻA FRANCISZKA ZE ŚW. TERESĄ Z LISIEUX

Dla Papieża Franciszka święta Teresa z Lisieux jest siostrą, przyjaciółką i nauczycielką życia duchowego. Przy okazji peregrynacji relikwii patronki misji do Rzymu wskazuje na to Élisabeth de Baudoüin. Francuska dziennikarka napisała książkę na temat więzi łączącej Papieża z Argentyny ze świętą z Lisieux.



Papież Franciszek modlił się przy relikwii patronki misji tuż przed swoją hospitalizacją. Zgodnie z tradycją ofiarował jej białą różę. Dziennikarka wskazuje, że jest to zwyczaj bardzo

popularny w Argentynie, gdzie podczas „nabożeństwa róż” prosi się św. Tereskę o pomoc, gdy ma się jakiś problem. Dodaje, iż Franciszek wnosi do tego konkret jezuickiej formacji, która oznacza mocne stąpanie po ziemi. W jego wydaniu, jak mówi dziennikarka, dewiza „pomóż sobie, a niebo ci pomoże” doskonale pasuje do ofiarowania róży. Élisabeth de Baudoüin podkreśla, że Tereskę i Franciszka łączy marzenie o wyjeździe na misje, którego nie udało im się zrealizować. Jednak oboje, jak zauważa, pozostają gigantami misji. Teresa jako ich patronka, a Franciszek jako podróżujący i nauczający Papież.

Dziennikarka przypomina, iż od początku pontyfikatu Franciszek często przywoływał świętą z Lisieux zarówno w homiliach, jak i swych adhortacjach apostoelskich. „Dla niego ta święta jest siostrą, przyjaciółką i nauczycielką życia duchowego” – mówi Élisabeth de Baudoüin. Jak przypomina, Franciszka łączy ze świętą Teresą także umiłowanie miłosierdzia, o którym Papież pisze w swoich encyklikach. To właśnie w tym duchu zdecydował się on zainicjować Jubileusz Miłosierdzia w 2015 roku. Dziennikarka dodaje, iż Ojca Świętego fascynują myśli Tereski, gdy ta m.in. mówi o braterskiej miłości, opiekując się starszą i słabą zakonnicą w swoim klasztorze. Zgodnie z pokorą Teresy Franciszek potwierdza, że misja „zaczyna się na kolanach”.

Za: www.vaticannews.va

PAPIESKIE SPOTKANIE Z KANONIKAMI REGULARNYMI

Wasz charyzmat wymaga, abyście byli zarówno kontemplatywni, jak i aktywni, oddani modlitwie oraz studium, a jednocześnie posłudze, w gotowości, by odpowiedzieć na potrzeby zmieniających się czasów – mówił Papież do Kanoników Regularnych Laterańskich. Zakon ten świętuje w tym roku 200 lat od zjednoczenia dwóch jego gałęzi, co było uwieńczeniem procesu odnowy struktur po kasacjach, jakie przyniosła rewolucja francuska i rządy Napoleona.

Jak wskazał Franciszek, w tym kontekście zakonnicy byli zdolni do podjęcia ważnych decyzji i przekształcili sytuację zagrażającą ich istnieniu w okazję do odrodzenia. Dziś, Papież życzył im, aby

pozwolili dać się ukierunkować przez cztery „gwiazdy”, na które wskazuje ich reguła.



„Modlitwa, wspólnota, współdzielenie dóbr i duch służby Kościołowi: to są stałe waszego charyzmatu, «cztery gwiazdy», które nigdy nie gasną i które czynią wasz apostołat jasnym i aktualnym. [Po pierwsze] – modlitwa. Jest ona tlenem duszy. Kto się nie modli, staje się swoim własnym Bogiem, wszelki egoizm rodzi się z braku modlitwy. Proszę was, zróbcie

rachunek sumienia, niech każdy z was powie sobie, ile godzin dziennie się modli. Każdy. [Po drugie] – wspólnota, czyli bycie braćmi. Dam wam radę: nigdy nie plotkujcie o sobie nawzajem, nigdy! [...] Plotkowanie jest plagą i niszczy społeczności. Żadnego plotkowania. A potem współdzielenie dóbr – rzecz zawsze mądra... Diabeł wchodzi właśnie przez kieszenie. Pomyśmy, kiedy Jezus mówi: «nie możecie dwóm panom służyć, albo słuźcie Bogu...» – i tu spodziewałem się, że dopowie: „albo słuźcie diabłu”. On zaś mówi nie mówi: «diabłu», mówi: «pieniądzom», wydaje się jakby były one gorsze od diabła. To ciekawe. Diabeł wchodzi przez kieszenie, zawsze. I czwarta stała, «duch służby Kościołowi». Nie żyć dla siebie, ale służyć. To cztery gwiazdy” – zachęcił Franciszek.

Za: www.vaticannews.va

ZAKONNICE Z UKRAINY: UCHODŹCY SĄ DLA NAS DAREM

Od początku wojny na Ukrainie Siostry Nauczycielki od Świętej Doroty – Córki Najświętszych Serc, przyjmują uchodźców i starają się stworzyć im takie warunki, które pozwalają na odzyskanie pewności siebie, wewnętrznego pokoju i siły do dalszego kontynuowania życia. W dzisiejszą Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, ich patronalne święto, dziękują Bogu za dar każdego uchodźcy, który zawitał do ich domu zakonnego w Jaworowie. Jaworów leży 15 kilometrów od polskiej granicy. Od początku wojny przez dom Sióstr św. Doroty przeszło wielu uchodźców. Niektórzy byli w drodze ku polskiej granicy, inny na tym zachodnim skraju Ukrainy znaleźli miejsce, gdzie mogli

powrócić do wewnętrznej równowagi po traumatycznych doświadczeniach, jakie przeżyli na wschodzie Ukrainy.



„Dla mnie każda z tych osób, jakie tutaj przyszły, to przede wszystkim wielki dar od Pana Boga. Już nawet nie nazywam ich uchodźcami. To są przyjaciele – mówi s. Małgorzata Janowska, przełożona wspólnoty. – Wytworzyliśmy tutaj takie relacje rodzinne. To właśnie ta rodzinna atmosfera, jest łaską Bożą. Mamy to święto Serca Jezusa, a w sobotę Serca Maryi. Na pewno będziemy dziękowały za ten wielki dar, jakim jest każdy człowiek, a szczególnie ten w potrzebie. Każdy dla nas był jak brat i siostra. I za to dziękuję Bogu bardzo”.

Dla Sióstr Nauczycielek od św. Doroty praca z dziećmi ogrywa istotną rolę. Zwłaszcza teraz, gdy wiele z nich odczuwa skutki wojny. Mówi pochodząca z Brazylii, a pracująca na Ukrainie od

przeszło 20 lat s. Iva Lima de Jesus: „Kiedy one przychodzą, staramy się wzmocnić w nich wewnętrzny pokój, który każde dziecko nosi w sercu. Kiedy dzieci przychodzą do nas, zaczynamy od słowa Bożego, po modlitwie są gry i konkursy. Nie w formie lekcji, ale dzielenia się. Popołudniu, zanim wyjdą, pytamy je o to, co się im podobało. Dostrzega się, jak dzieci wracają do domów uspokojone, z wewnętrznym pokojem”.

Półkolonie organizowane przez siostry dla dzieci z Jaworowa i okolicznych miejscowości obejmują w tym roku przeszło 50 dzieci. Są wśród nich nie tylko dzieci miejscowe, ale także dzieci uchodźców.
Za: KAI

POMOC Z POLSKI DOTARŁA DO IRPIENIA I BUCZY

8 czerwca do dwóch miejscowości w Ukrainie dotarła kolejna pomoc humanitarna zakupiona dzięki ofiarodawcom i współpracownikom werbistów z Polski. Fundusze zostały przekazane przez wspólnotę Wietnamczyków w Polsce oraz Prokurę Misyjną werbistów z Pieniężna.

Ojcowie Wojciech Żółty SVD, proboszcz parafii w Wierzbowcu oraz Adam Kruczyński, proboszcz w Strudze, wraz z ks. Piotrem Kuczerem, proboszczem z Murowanym Kurylowiec, zawieźli do Irpienia i Buczy 160 paczek. Znalazły się w nich podstawowe artykuły spożywcze oraz chemiczne.

– Wszystkie produkty zostały zakupione u nas na miejscu. W ten sposób wspieramy także lokalnych przedsiębiorców – wyjaśnia o. Wojciech. – Była oczywiście możliwość zakupu wszystkiego w Polsce i przewiezienie tego do Irpienia i Buczy, ale ostatecznie zdecydowaliśmy się na rozwiązanie tańsze pod względem logistycznym. Po drugie, ceny u nas są bardzo wysokie, dlatego lokalne sklepy mają duże problemy ze sprzedażą ukraińskich

towarów. Zdecydowaliśmy się wspomóc także ich i w ten sposób upiec dwie pieczenie na jednym ogniu.

W przygotowaniu produktów i ich pakowaniu w Wierzbowcu bardzo pomogły pracujące tam Siostry Służebnice Ducha Świętego. Kontakt z potrzebującymi w Irpieniu i Buczy został nawiązany dzięki ludziom, którzy na początku wojny znaleźli schronienie w Wierzbowcu, a po wyzwoleniu tych miejscowości wrócili do swoich domów.



– Właśnie ci ludzie sami przygotowali listę najbardziej potrzebujących i na miejscu koordynowali rozdzielanie paczek – mówi o. Żółty. – Bez nich byłoby nam zdecydowanie trudniej dotrzeć do tych, którzy naprawdę potrzebują pomocy. Część z obdarowanych mieszkała kilka

miesiący temu w naszym centrum oazowym.

Werbisci pracujący w Ukrainie od początku wojny pomagają wszystkim potrzebującym. Od razu po wybuchu wojny w Wierzbowcu, który jest największą werbistowską parafią, zaczęto przyjmować ludzi uciekających ze wschodnich części kraju.

– Otrzymywaliśmy w tamtych dniach nieustanne telefony z pytaniem, czy są jeszcze miejsca i czy będzie się można u nas zatrzymać. Już w drugim dniu wojny nasze domki oazowe zapełniły się – wspomina misjonarz. – Przyjęliśmy w tym czasie 45 osób, a z informacji jakie otrzymywaliśmy od miejscowych władz, w całym rejonie zatrzymało się około 3000 uchodźców. I tak zaczęła się rotacja tych biednych ludzi. Jedni zatrzymywali się na dzień lub dwa, drudzy na kilka czy kilkanaście dni. Jedni przyjeżdżali inni wyjeżdżali.

W imieniu werbistów z Ukrainy, a przede wszystkim ludzi, którzy otrzymali pomoc, dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, szczególnie Wietnamczykom mieszkającym w Polsce i osobom włączającym się w werbistowską akcję „Pomoc Ukrainie”.
Za: www.werbisci.pl

KOŚCIÓŁ W RWANDZIE ŚWIĘTUJE ZŁOTY JUBILEUSZ OBECNOŚCI PALLOTYŃSKICH MISJONARZY

Misja spełniona! Tak ocenia działalność polskich pallotynów w Rwandzie lokalny episkopat. Przez 50 lat misjonarze z nad Wisły stworzyli tam mocne fundamenty duchowe oraz spektakularną infrastrukturę religijną i społeczną.

Praca pallotyńskich misjonarzy w Rwandzie może być wzorem działalności misyjnej, której celem – zgodnie z soborowym dekretem Ad Gentes – jest rozwijać „rodzime kościoły”, „wyposażone we własne siły” – mówił kardynał Antoine Kambanda, arcybiskup Kigali, który przewodniczył jubileuszowej liturgii w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kabuga.

Pierwsi pallotyni z Polski wyjechali do Rwandy w 1973 roku. Objęli działalnością duszpasterską parafie w Kansi, Mugombwa, Masaka, Ruhango, Gikongoro i Gikondo. Bardzo szybko zaczęli zdobywać nowe powołania – w 1985 r. święcenia kapłańskie przyjął pierwszy rwandyjski pallotyn, ks. Franciszek Harelimana. Utworzyli wydawnictwo Pallotti Press, gdzie do tej pory drukowana jest prasa katolicka dla dzieci i dorosłych. Zakładali szkoły, warsztaty zawodowe i ośrodki zdrowia. Ks. Henryk Hoser, późniejszy arcybiskup warszawsko-praski, założył Akcję Rodzinną, mającą na celu upowszechnianie naturalnych metod planowania rodziny.

W czasie wojny domowej w 1994 r. misjonarze towarzyszyli jej mieszkańcom w najtrudniejszych momentach. Po tragicznych wydarzeniach odbudowywali zrujnowane miejsca pracy apostołskiej i parafie. By otoczyć opieką sieroty, utworzyli program Adopcji Serca, który polega na regularnym wspieraniu edukacji dzieci przez darczyńców z Europy.



Obecnie pallotyni w Regionie Wielkich Jezior stanowią osobną jednostkę organizacyjną – Prowincję Świętej Rodziny, która obejmuje Rwandę i D.R Kongo, w sumie – siedem parafii i trzy największe sanktuaria: Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kabuga, Sanktuarium Jezusa Miłosiernego w Ruhango i Sanktuarium Matki Bożej w Kibeho, gdzie miały miejsce jedyne w Afryce objawienia maryjne uznane przez Kościół. Prowadzą nowicjat w Butare, gdzie wraz z miejscowymi seminarzystami studiują klerycy z Tanzanii, Nigerii, Kamerunu, Kenii, Burkina Faso, Wybrzeża Kości Słoniowej i D.R. Konga. Szerzą orędzie o Bożym Miłosierdziu nie tylko w formie nabożeństw, ale też poprzez propagowanie nauki społecznej Kościoła w formie konferencji i

sympozjów, tworząc katolickie elity intelektualne. W parafiach działają grupy Bożego Miłosierdzia, skupiające świeckich wierznych, zaangażowanych we współpracę z księżmi.

Jubileuszowym celebrazjom towarzyszył dwudniowy kongres nt. „Prowincja Świętej Rodziny. 50 lat wierności charyzmatowi św. Wincentego Pallottiego – z wdzięcznością za nowy misyjny impuls”. Wśród prelegentów znalazł się przełożony generalny pallotynów, ks. Zenon Hanas, wiceprowincjał Prowincji Chrystusa Króla z Polski, ks. Grzegorz Kurp, ks. Stanisław Filipek, dawny superior rwandyjskich pallotynów oraz ks. Aleksander Pietrzyk, jeden z pierwszych pallotynów, pracujących w Rwandzie. Podczas uroczystej Mszy Św. święcenia kapłańskie przyjął diakon Patrick Nsanamahoro. Uroczyste obchody jubileuszowe zakończyło trzydniowe interkontynentalne zebranie wyższych przełożonych pallotyńskich jednostek z całego świata. Było to możliwe dzięki odwadze i wizjonerstwu pierwszych polskich misjonarzy Rwandy, którzy pozostawili swoim współpracownikom liczne miejscowe powołania, obfitą spuściznę duchową, wzorcowo wyposażone domy rekolekcyjne i metodologię skutecznej pracy duszpasterskiej. Jak podkreślał ks. Grzegorz Kurp, rwandyjska prowincja jest „mądrą córką” polskiej prowincji, która – mimo tego, że większość misjonarzy już wyjechała – potrafi docenić wielkie dobro, jakie otrzymała, kontynuuje i rozwija dzieła zapoczątkowane przez polskich pallotynów.

NA PELOPONEZIE STANĄ POMNIK JULIUSZA SŁOWACKIEGO

W Grecji, w nadmorskim mieście Naulion na Peloponezie, w niedzielę 11 czerwca 2023 r. odsłonięto pomnik polskiego poety Juliusza Słowackiego.

Monument stanął przy kościele katolickim pw. Przemienienia Pańskiego z inicjatywy jego proboszcza, chrystusowca, ks. Ryszarda Karapudy SChr. Pomnik został sfinansowany przez tę parafię, a jego wykonawcami są ukraińscy artyści: rzeźbiarz Aleksander Porozhniuk i jego żona, historyk sztuki Liza Porozhniuk. Artyści ci pochodzą z Doniecka, od 2014 r. są uchodźcami wojennymi i przebywają w Polsce – znaleźli schronienie na plebanii w Zielonej na ptn. Mazowszu.

Pisarka z Polski, dr Teresa Kaczorowska, wygłaszając podczas uroczystości odczyt o podróży Juliusza Słowackiego po Grecji

w 1836 r. i jego związkach z Helladą, podkreśliła, że bez przyjaźni autorów pomnika z ks. Ryszardem, z czasów kiedy ten duszpasterz pracował w Doniecku, nie byłoby tego monumentu. Powiedziała również: „W Grecji powstało dzieło polsko-ukraińskie. – Dziękuję Wam za nie z całego serca! Dziękuję za pamięć i hołd oddany wielkiemu polskiemu poecie. Dziękuję za ten pierwszy ślad upamiętniający obecność Juliusza Słowackiego w Helladzie 187 lat temu!”



Uroczystość była bardzo podniosła. Wziął w niej udział nuncjusz papieski w Grecji abp Jan Romeo Pawłowski, który przewodniczył Mszy Świętej i wygłosił homilię. Była też konsul z Ambasady Polskiej w Atenach Ewa Pańczuk, a ponadto dyrektor Instytutu Archeologicznego w Atenach prof. Juliusz Czebreszuk, działacz polonijni (Instytut J. Słowackiego przygotował ulotkę) oraz 40-osobowa grupa uczniów i nauczycieli ze Szkoły Polskiej w Atenach, którzy recytowali fragmenty wiersza „Grób Agamemnona” Juliusza Słowackiego. Z Polski przybyli też ukraińscy artyści Liza i Aleksander Porozhniukowie.

Uroczystość zakończyła się radosną biesiadą przy polskich gołąbkach, które przygotowali Wioletta i Marek Stuskowie, Polacy mieszkający w pobliskim Argos.

Za: www.chrystusowcy.pl

JEZUICI WYDALILI Z ZAKONU MARKO RUPNIKA

Marko Rupnik, kapłan i znany artysta oskarżony o nadużycia seksualne wobec kobiet należących do założonej przez niego wspólnoty, został wczoraj, 14 czerwca, poinformowany o decyzji Generała zakonu jezuitów o wydaleniu go z Towarzystwa Jezusowego. Decyzja została podjęta zgodnie z przepisami prawa kanonicznego dnia 9 czerwca „z powodu jego upartej odmowy przestrzegania ślubu posłuszeństwa”, czytamy w liście wysłanym przez przełożonego domów międzyprovincialnych Towarzystwa Jezusowego w Rzymie, ojca Johana Verschuerena SJ.

Marko Rupnik wielokrotnie odmówił wykonania poleceń wydanych mu przez przełożonego, związanych z nowym miejscem pobytu i z nową misją. Wcześniej nałożono na niego ograniczenia dotyczące sprawowania sakramentów, kierownictwa duchowego, działań artystycznych i miejsca pobytu, które jezuita wielokrotnie w minionych miesiącach naruszał. Rupnik ma teraz 30 dni na złożenie odwołania. Po tym okresie wydalenie stanie się ostateczne.

Jego wyższy przełożony, ojciec Verschueren, wyjaśnił w liście, że polecił ojcu Rupnikowi zmianę wspólnoty zakonnej i przyjęcie nowej misji. Była to dla niego ostatnia szansa, jako jezuita, aby rozliczył się ze swojej przeszłości i dał jasny sygnał wielu pokrzywdzonym, którzy zeznawali przeciwko niemu, że chce

stanąć w prawdzie. W obliczu powtarzającej się odmowy wykonania polecenia przełożonego, pozostaje Rupnikowi niestety tylko jedno rozwiązanie: opuszczenie Towarzystwa Jezusowego. Jeśli dymisja o. Marko Rupnika z Towarzystwa stanie się

ostateczna, będzie można przejść do bardziej szczegółowych informacji i ujawnić więcej spraw.

Przełożony ojca Rupnika dziękuje wszystkim za zrozumienie i wsparcie w tej bolesnej sprawie.
Za: www.jezuici.pl

MIĘDZYFRANCISZKAŃSKI KURS DLA NOWYCH MISJONARZY W AZJI

4 czerwca 2023 r., w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, w Cebu na Filipinach odbyła się Msza św. inauguracyjna międzyfranciszkański kurs dla nowych misjonarzy w Azji. Mszy św. przewodniczył br. Carlos Trovarelli, Minister Generalny Braci Mniejszych Konwentualnych, a koncelebrowało ją trzech sekretarzy ds. ewangelizacji i misji z trzech zakonów franciszkańskich: Braci Mniejszych, Konwentualnych i Kapucynów.

Tematem kursu było: Posłani do Azji, aby wzmacnić naszą misję głoszenia

Ewangelii w duchu Jubileuszu Franciszkańskiego jako bracia mniejsi, w synodalności. W formacji wzięło udział 16. braci z Pierwszego Zakonu, w tym 3 braci konwentualnych, 6 braci kapucynów, 7 braci mniejszych i 1 brat z Trzeciego Zakonu Regularnego.



W ciągu dwóch miesięcy (od 3 do 29 czerwca 2023 r.) bracia będą rozważać i pogłębiać najważniejsze aspekty misji i jej wymagania na kontynencie azjatyckim. Jest to drugi rok, w którym tradycyjny kurs misyjny w Brukseli odbędzie się poza Europą, po tym, który odbył się w 2022 r. w Ugandzie w Afryce.

Według br. Mariosvaldo Florentino (sekretarza ds. misji), „poprzez kurs chcemy pomóc tym braciom, którzy podjęli wyzwanie wyjazdu na misję, głębiej zrozumieć inspirację św. Franciszka z Asyżu dotyczącą naszej metody misyjnej i zapewnić im godne przygotowanie, aby mogli stawić czoła nowym wyzwaniom, jakie niesie ze sobą zadanie misyjne w Azji”.

Za: www.ofmcap.org

„SZTUKA ZAPALANIA GWIAZD”, CZYLI O NOWEJ KSIĄŻCE O. ANDRZEJA ZIELIŃSKIEGO SJ

13 czerwca 2023 r. na Żytomierskim uniwersytecie państwowym im. Iwana Franki (Ukraina) odbyła się prezentacja książki „Gwiazdy Semena” autorstwa o. Andrzeja Zielińskiego SJ. Prezentacja zgromadziła szerokie grono nauczycieli, studentów, wojskowych oraz wolontariuszy, a także przyjaciół autora.

„Gwiazdy Semena” to książka o tym, co o. Andrzej uważa za swoją główną misję, o „sztuce zapalania gwiazd” – czyli umiejętności uwalniania z człowieka jego światła, energii, potencjału, dzięki którym świeci on, jak jasna gwiazda i może rozjaśnić otaczający go świat.

Książka zaczęła powstawać w 2015 roku i zawiera znaczną część doświadczeń autora. Głównymi bohaterami książki jest całe pokolenie Ukraińców, którzy wierzą, że lepsze życie jest możliwe, lepszy świat jest możliwy i są gotowi walczyć o te ideały. Narracja ukazuje wolnych ludzi w wolnym świecie. Ważne jest jednak, aby nie zapominać, że wolność wymaga otwartego serca, które umie słuchać. Wolni ludzie są również panami swojego życia, zdolnymi do kreowania przyszłości.

Sam autor określa gatunek swojej książki jako bajkę, ale wszystko w książce oparte jest na prawdziwych wydarzeniach. Bajka natomiast jest kondensacją mądrości ludowej. W bajce dobro zwycięża zło, a piękno jest silniejsze od brzydoty. To właśnie pomaga radzić sobie z traumatyczną rzeczywistością.

Nadrzędnym motywem książki jest temat podróży. Dla o. Andrzeja podróż to nie tylko odległości. To przede wszystkim spotkania i wydarzenia. Interakcja ze światem i samym sobą. A wszystko to rodzi doświadczenie, które należy zrealizować.



„Gwiazdy Semena” nie jest pierwszą książką o. Andrzeja. Książki wydane w poprzednich latach stały się bestsellerami na ukraińskim rynku księgarskim. Jednak sam autor zauważa, że „Gwiazdy Semena” jest najważniejszą książką ze wszystkich, które napisał.

Andriy Zelinsky jest jezuitą, kapłanem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (UKGK), naczelnym kapłanem wojskowym UKGK, doradcą szefa UKGK ds. strategii komunikacji, wykładowcą programu Etyka-Polityka-Ekonomia na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim, wykładowcą w Instytucie Przywództwa i Zarządzania Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego, współzałożycielem i wykładowcą Ukraińskiej Akademii Przywództwa, politologiem, publicystą, autorem książek i osobą publiczną.

Za: www.jezuici.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPOWIEDŹ 300. LECIA KORONACJI W KODNIU

Ojciec Święty mianował Jego Eminencję kard. Stanisława Dziwisza, emerytowanego arcybiskupa metropolii krakowskiego, swoim Specjalnym Wysłannikiem na obchody 300. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Królowej Podlasia – Matki Jedności, które odbędą się w Sanktuarium w Kodniu (diecezja siedlecka) w dniu 15 sierpnia 2023 roku – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Początek Kodnia, sanktuarium, w którym znajduje się Matka Boża Królowa i Matka Podlasia zaczyna od złodziejstwa motywowanego wielkim pragnieniem otrzymania na własność łaskami słynącego obrazu Madonny. Czwarty właściciel Kodnia nad Bugiem, książę Mikołaj Sapieha, zwany Pobożnym, wielki magnat, wojewoda brzesko-litewski i miński, chorąży litewski, ciężko zachorował i aby odzyskać zdrowie, udał się z pielgrzymką do Rzymu, a był rok Pański 1631. W Wiecznym Mieście, w czasie Mszy św., na którą zaprosił go papież Urban VIII, zdrowie odzyskał i uznał, że zawdzięcza to cudownemu obrazowi Matki Bożej, zwanej Gregoriańską, który był w papieskiej kaplicy. Magnat z dalekiego kraju błagał więc Ojca Świętego o podarowanie obrazu, a gdy ten stanowczo odmówił, przekupił ogromną sumą zakrystiana, skradł malowidło i czmychnął z nim do kraju, sprytnie gubiąc papieski pościg.

Skradziony obraz umieścił Sapieha w budowanej przez siebie w Kodniu świątyni, hojnie ją przyozdabiając, nie szczędząc złoceni, bocznych ołtarzy wokół centralnego wizerunku i ornamentów. Po kilku latach pobożny złodziej udał się do Rzymu, uzyskał przebaczenie, odbył pokutę, wrócił na łono Kościoła. A co najważniejsze – papież pogodził się ze stratą i obraz pozostał na miejscu.

Tę barwną i frapującą opowieść opisał sto lat później prawnik Mikołaja i od tego czasu zachwyca nie tylko licznych pielgrzymów, którzy przybywają do sanktuarium nad Bugiem, ale także urzekała pisarkę Zofię Kossak Szczucką, która napisała na jej kanwie powieść „Błogosławiona wina”. Inaczej zareagowali historycy, którzy uznali ją za piękne zmyślenie, bo nie ma w archiwach żadnych wzmianek o zniknięciu i wywiezieniu obrazu z Rzymu, a taki skandal musiałby się odbić szerokim echem i pozostawić po sobie liczne świadectwa.

Tak więc nie wiemy, jak było naprawdę i jak wizerunek Maryi, wyprostowanej, stojącej jakby na baczność w sztywnych, ozdobnych szatach, znalazł się w Polsce. Obraz nazywany jest Matką Boską Gregoriańską lub z Guadalupe, bo według tradycji miał być wzorowany na figurze Matki Pana, wyrzeźbionej przez samego św. Łukasza. Rzeźba trafiła do Konstantynopola, a przywieziona przez papieża Grzegorza Wielkiego do Rzymu, była jego własnością. Potem statua Matki Bożej powędrowała jeszcze dalej na Zachód, do Guadalupe w Hiszpanii, bo papież Grzegorz zdecydował się z nią rozstać, a obraz miał być po niej pamiątką, którą na pocieszenie wymalowano dla wspaniałomyślnego darczyńcy.



Niezależnie od tego, jak do Polski dotarła, niepodważalne fakty są takie, że po przybyciu do Kodnia Maryja sypnęła na lud Boży licznymi cudami, zwłaszcza uzdrowieniami, dała wyraźny znak, że to nowe miejsce bardzo Jej odpowiada. Jan Fryderyk Sapieha (1680-1751) skierował prośbę do Watykanu o papieską koronację obrazu Matki Bożej Kodeńskiej. Obraz Matki Bożej był koronowany koronami papieskimi w roku 1723. Była to trzecia koronacja obrazu na terenach dawnej Polski. Obecnie na obrazie Matki Bożej Kodeńskiej umieszczone są korony ufundowane przez Diecezję Podlaską w jubileuszowym roku 2000 (ich poświęcenia dokonał bp Jan Mazur) – korony papieskie pozostają zabezpieczone.

W nowym miejscu cudowny obraz nie znalazł idealnego spokoju, bo Kodeń za karę włączenia się w Powstanie Styczniowe został przez cara ukarany odebraniem praw miejskich, a przebogata barokowa świątynia zamieniono w cerkiew, zaś obraz Matki Bożej zesłano na Jasną Górę, skąd w 1927 tryumfalnie wróciła po dziesięcioleciach wygnania. Pół wieku po powrocie do podlaskiego sanktuarium przybył kard. Karol Wojtyła, który przypomniał historię jego powstania, odkrywając

przed pielgrzymami duchową podszewkę wydarzeń.

Owszem, dziedzic Kodnia, zwany jak na ironię Pobożnym, dopuścił się bardzo niepobożnego czynu, bo zabrał obraz z kaplicy papieża Urbana VIII, można powiedzieć, że ukradł. Ale – mówił późniejszy papież Jan Paweł II – była to wina błogosławiona, bo ten obraz, zanim został zabrany, został w jakiś sposób darowany magnatowi, choć nie przez papieża, a samą Bogurodnicę.

„Mikołaj Sapieha czuł ten szczególny duchowy proces, któremu koniecznie potrzebna była Matka – obecność matki, Matki, która jednoczy: Matki, która zna wszystkie swoje dzieci, bez względu na to czy mówią po polsku, czy mówią po rusku, czy mówią po litewsku. Zna je jako dzieci i jest im wspólną, jedną Matką. I oni przy Niej, przez Nią, stają się także jednym Kościołem, jedną owczarnią”.

I choć początki powstania obrazu sięgają zachodnich krańców Europy – wyjaśniał kard. Wojtyła – „jest w nim coś, co przemawia do ludzi tej ziemi, co mogło łączyć i faktycznie łączyło wszystkie dzieci Boże: te mówiące po polsku, te mówiące po rusku i te mówiące po litewsku – w jednym Kościele, w jednej owczarni”.

Niewiele lat później rozpoczęły się tu Kodeńskie Dni Ekumeniczne, na które przyjeżdżają katolicy i chrześcijanie z wielu wspólnot i to jest kolejny niepowtarzalny rys tego miejsca. Wybrała je przecież Matka, Która jednoczy.

Kodeń, jego położenie i okolice zachwycają. Sanktuarium urzeka, bo powstało z tęsknoty, a jego prawdziwy blask dostrzegł i odsłonił późniejszy papież Jan Paweł II, który zapewniał, że Bóg wynagradza prawdziwy głód, choć głodni nie-raz podążają do Niego krętymi ścieżkami.

Za: KAI

WAKACYJNE SPOTKANIE MISJONAREK I MISJONARZY

W Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie od 19 do 22 czerwca 2023 r. będzie miało miejsce Wakacyjne Spotkanie Misjonarek i Misjonarzy. W spotkaniu weźmie udział przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, biskup kielecki Jan Piotrowski.

Spotkanie rozpocznie się w poniedziałek, 19 czerwca Mszą św. o godz. 18.00.

Następnego dnia z przebywającymi na wakacjach w kraju misjonarzami spotka się bp Jan Piotrowski, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. Będzie on też przewodniczył porannej Eucharystii.

Misjonarze wystuchają m.in. prelekcji dotyczących programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce oraz zbliżających się Światowych Dni Młodzieży. O. Prof. Tomasz Szyszka SVD przedstawi zebrałym inicjatywy związane z jubileuszem 40-lecia Centrum Formacji Misyjnej. Jednym z gości spotkania będzie też rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Leszek Gęsiak SJ, który omówi temat: „Kościół a media w Polsce”.

W środę, 21 czerwca, z misjonarzami spotka się bp Romuald Kujawski, biskup senior i misjonarz w Diecezji Porto Nacional w Brazylii, a także ks. Wojciech Stasiewicz, dyrektor Caritas Charków, który powie o sytuacji w Ukrainie. Działanie internetowej platformy do zbiorów zaprezentuje ks. dr Maciej Będziński, dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych, natomiast przedstawiciele GROM-u

wyjaśnią, jak zachować się wobec zagrożeń i niebezpieczeństw na misjach.

Wakacyjny zjazd misjonarzy zakończy się w czwartek 22 czerwca spotkaniem z bp. Grzegorzem Suchodolskim, biskupem pomocniczym diecezji siedleckiej i byłym dyrektorem Krajowego Biura Organizacyjnego Światowych Dni Młodzieży.

Za: www.episkopat.pl

SZACHOWE MISTRZOSTWA POLSKI DUCHOWIEŃSTWA

XXII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Duchowieństwa, w szachach klasycznych, odbędą się w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, ul. Stefana Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz, w dniach od 10 do 15 lipca 2023 roku na dystansie 9-u rund systemem szwajcarskim.

Tempo gry: 90' + 30" na ruch. Turniej zgłoszony do klasyfikacji rankingowej FIDE.

Mogą w nich wziąć udział duchowieństwo kościołów chrześcijańskich; księża

diecezjalni i zakonni, alumni, bracia zakonni i siostry zakonne.

Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie

ks. Krzysztof Domaraczeńko, tel. 602 826 454 lub przez e-mail kdomar@wp.pl,

W zgłoszeniu prosimy podać następujące dane:

- nazwisko i imię
- miejscowość
- diecezja / seminarium / zakon
- data urodzenia
- kategoria szachowa i ranking

Wyżywienie na miejscu. Noclegi u sióstr zakonnych 20 minut pieszo od sali gry lub w hotelu na przeciwko Seminarium. Odprawa techniczna będzie 10. 07. 2023 r. (poniedziałek) o godz. 15.00.

Natomiast zakończenie XXII SMPD będzie w sobotę około godz. 13.00.

Sprzęt do gry (szachownice, bierki, blankiety zapisu partii i zegary) zapewniają organizatorzy. Bracia i siostry zakonne nie wnoszą opłat w związku z Mistrzostwami. Ks. Krzysztof Domaraczeńko

Witryna Tygodnia

GDY UKRADNĄ MISJONARZOWI TELEFON - FILM PT. „ZACHÓD SŁOŃCA”

Odwiedzają bezdomnych, organizują żywność dla głodnych, wspomagają wdowy i sieroty. Dziś po raz pierwszy możemy zobaczyć ich posługę od kuchni. Zapraszamy na film pt. „Zachód Słońca”. Piękny dokument o brazylijskich misjonarzach.

Posługują w najróżniejszych rejonach Brazylii. Od Rio de Janeiro, przez północne okolice uboższego regionu Crateus, po ulokowane na południu tereny Sao Paulo i Kurytyby. Wszędzie tam zajmują się najbardziej ubogimi i potrzebującymi. Odwiedzają bezdomnych, organizują żywność dla głodnych, wspomagają wdowy i sieroty. W najnowszym dokumencie nagrany dla Telewizji Polskiej pt. „Zachód Słońca” po raz pierwszy pokazano ich pracę od kuchni. Kapłańską posługę zza kulis. Wszystko to, co ci skromni i pobożni ludzie robili do tej pory w cieniu i cichości. I chociażby z tego powodu warto obejrzeć ten film.

Dokument „Zachód Słońca” to cały kalejdoskop codziennych przygód, z jakimi

zmagają się misjonarze. To opowieść o kradzieży kapłańskiego telefonu komórkowego. O uprowadzeniu panny młodej. O organizowanych na groźnej faweli Mszach Świętych. O posłudze i ewangelicznej działalności, gdy w tle słychać wystrzały z karabinu. Gdy wkoło przestępcze gangi i porachunki mafijne.



To jednak także opowieść o nadziei. I nawróconych gangsterach, którzy każdego dnia biorą udział w celebrowanych przez Księża Marianów Mszach Świętych. O duszpasterstwach dzieci. O konkurujących z Kościołem sektach

wykorzystujących ubogich, naiwnych i poszukujących lepszego życia mieszkańców.

Dziś posługujący w Brazylii mariańscy misjonarze obsługują często nawet do 40 kaplic dojazdowych. Odległych od siebie o dobre 100-200 km. Wraz z kamerą odwiedzimy w dokumencie nadmorską parafię w Mongagua. Nawiedzimy położoną w górach parafię w Adenopolis. Będąc w stanie Parana zajrzemy na dwie parafie nieopodal rezerwatu Indian: Manoel Ribas i Turbo. Odwiedzimy także zbudowane przez Księża Marianów Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Kurytybie – ważne miejsce modlitwy i formacji duchowej święckich apostołów Miłosierdzia Bożego.

Film „Zachód Słońca” jest ogólnodostępny – można go obejrzeć na platformie VOD.

Link poniżej:

<https://vod.tvp.pl/filmy-dokumentalne,163/zachod-slonca,550197>

Za: KAI

Odeszli do Pana

ŚP. S. MAŁGORZATA KRUCHECKA SJK (1962-2023)

14 czerwca w Warszawie zmarła s. Małgorzata Krupecka, urszulanka Serca Jezusa Konającego. Przez wiele lat łączyła zadania powierzane jej w Zgromadzeniu z pracą naukową i medialną. Miała 61 lat. Publikujemy treść wspomnienia przekazanego przez Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK:

W dniu 14 czerwca 2023 roku w Warszawie w 61 roku życia odeszła do Domu Ojca ś.p. s. Małgorzata Krupecka, urszulanka Serca Jezusa Konającego. Po ukończeniu studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie filologii polskiej i bibliotekarstwa pracowała przez rok jako katechetka w parafii św. Krzyża w Gorzowie.

Do zgromadzenia Sióstr Urszulanek wstąpiła w 1987 roku w Pniewach. Po złożeniu ślubów zakonnych przez rok pracowała w Szkole pniewskiej jako nauczycielka języka polskiego, a następnie została włączana do pracy nad przygotowaniem do druku tekstów bł. Urszuli Ledóchowskiej i do szerzenia jej kultu.



W latach 1994 – 2001 przebywała we Francji we wspólnocie urszulańskiej współpracującej z Braćmi z Taizé. Zadaniem wspólnoty była pomoc w organizowaniu spotkań dla młodzieży i opieka przede wszystkim nad dziewczętami z Polski i z innych krajów Wschodu.

W latach 1998-2001 była przełożona wspólnoty sióstr w Taizé.

Po powrocie do Polski weszła do ekipy przygotowującej kanonizację bł. Urszuli a następnie do pracy w Centrum Duchowości Świętej. Była też rzecznikiem prasowym Zgromadzenia. W 2022 roku została skierowana do Pniew, gdzie rozpoczęła pracę w Archiwum Głównym Zgromadzenia. Przez wiele lat łączyła zadania powierzone jej w Zgromadzeniu z przygotowaniem pracy doktorskiej pod kierunkiem prof. Jana Żaryna na temat „Władze komunistyczne wobec zakonów żeńskich w Polsce na przykładzie Urszulanek Serca Jezusa Konającego w latach 1945-1989”. Była autorką publikacji na temat św. Urszuli, redaktorką publikacji zawierającej jej teksty i autorką wielu artykułów związanych z przygotowawaną pracą doktorską. Jej niespodziewane odejście nappełniło naszą wspólnotę bólem.

Urszulanki SJK

ŚP. KS. TADEUSZ BAZAN SAC (1947 – 2023) Misjonarz w Rwandzie, na Wybrzeżu Kości Słoniowej i Ukrainie

Ks. Tadeusz BAZAN SAC (1947 – 2023), misjonarz w Rwandzie, na Wybrzeżu Kości Słoniowej i Ukrainie

Urodził się 23 października 1947 r. w Zabratówce w rodzinie rolników Michała i Heleny z d. Wąsacz. Tydzień później został ochrzczony w kościele parafialnym w Woli Rafałowskiej, w ówczesnej diecezji przemyskiej (obecnie Zabratówka jest parafią w diecezji rzeszowskiej). Ukończył szkołę podstawową w rodzinnej Zabratówce, a następnie w 1962 r. rozpoczął naukę w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie. W 1967 r., po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do nowicjatu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) w Ząbkowicach Śląskich. Tam też 8 września 1969 r., na ręce ks. prowincjała Stanisława Martuszewskiego SAC, złożył pierwszą konsekrację w Stowarzyszeniu. Aktu konsekracji wiecznej dopełnił cztery lata później w Ołtarzewie.

Studia filozofii i teologii odbył w Ołtarzewie w latach 1968-1974. Święcenia

kapłańskie przyjął w świątyni seminaryjnej w Ołtarzewie 16 czerwca 1974 r. jako bpa Władysława Miziołka, biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej.



Już w trakcie studiów seminaryjnych złożył deklarację gotowości podjęcia pracy misyjnej, dlatego zaraz po święceniach kapłańskich został skierowany do pracy w Rwandzie. Najpierw odbył

roczne studium języka francuskiego w Paryżu, a następnie 2 czerwca 1975 r. wyruszył do Kigali. Po nauce języka kinjarwanda i zapoznaniu się ze zwyczajami i kulturą tego kraju, pracował w parafii Mugombwa (od listopada 1976 r.), Ruhango (od 1977 r.), Gikongoro (od września 1982 r.), Kansi (od czerwca 1988 do 1990 r.), Rutshuru w Zairze (w latach 1990- 94) i w Ruhengeri-Kinoni, przynależąc tu do międzyzakonnej wspólnoty przy Biskupstwie (od 1994 do 2001 r.) – był wówczas dyrektorem szkoły katechetycznej i proboszczem; animował też sesję na rzecz budowania przebaczenia i prawdziwego pojednania w Rwandzie. W 1988 r. został mianowany członkiem Sekretariatu ds. Apostolstwa przy Zarządzie Regii Świętej Rodziny w Rwandzie.

Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia powrócił do Polski i 6 grudnia 2001 r. został wcielony do macierzystej Prowincji Chrystusa Króla. Został przydzielony do wspólnoty Stowarzyszenia w Ząbkach i do pracy w Sekretariacie ds.

Misji. W sierpniu 2002 r. wyjechał na Wybrzeże Kości Słoniowej. Pracował w duszpasterstwie we wspólnocie pallotyńskiej w Yamoussoukro i od 2004 r. pełnił tam funkcję opiekuna postulatu.

W 2011 r. powrócił do kraju i przez kilka najbliższych lat pracował w Delegaturze Matki Bożej Fatimskiej na Ukrainie. Posługiwał duszpastersko w Sarnach (jako wikariusz parafii) i w Dowbyszu (w latach 2012-2016). Ze względu na pogarszający się stan zdrowia został w 2016 r. skierowany do wspólnoty w Ząbkach, do pracy w Sekretariacie ds. Misji.

Odtąd stopniowo pogarszał się jego ogólny stan zdrowia. Przez ostatnie trzy

tygodnie przebywał w szpitalu w Wołominie i tam też zmarł 15 czerwca 2023 ok. godz. 21.00.

Ks. Tadeusz Bazan pielęgnował w sobie gotowość apostołskiego posługiwania z sercem bez granic w duchu św. Wincenciego Pallottiego i był wdzięczny Bogu za dar powołania misyjnego. W tym duchu pisał w testamencie: „Dziękuję Bogu w Trójcy Jedynemu za dar powołania misyjnego w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego Księży Pallotynów. Dziękuję temuż Stowarzyszeniu i jego Przełożonym oraz Dobrodziejom, że mogłem ten dar realizować w Rwandzie. Starłem się ukochać Kościół, Jemu służyć i życie oddać dla Niego i świat” (17 grudnia 1998).

Był kapłanem bardzo pracowitym, wielkiego serca i zatroskanym o dobro Kościoła i Stowarzyszenia. Współbracia podkreślają jego prawość i szlachetność, gotowość do niesienia innym pomocy, jak również wierność i skromność. Był człowiekiem prostolinijnym, oddanym i przyjacielskim. Wyróżniał się „ujmującą dobrocią i życzliwym spojrzeniem”, ale też i stanowczością w wykonywaniu powierzonych mu obowiązków.

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają, niech odpoczną od swoich trudów, bo ich czyny idą wraz z nimi” (Ap 4, 13)

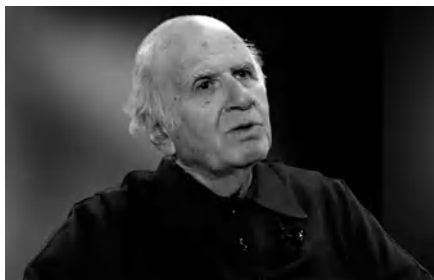
Oprac. Stanisław Tytus SAC

ŚP. O. HENRI BOULAD SJ (1931 – 2023)

W wieku 91 lat zmarł 14 czerwca w swoim rodzinnym Egipcie o. Henri Boulad, jezuita. Był znany jako mistyk, ale także ze swojego krytycznego stanowiska wobec islamu. Wiadomość o jego śmierci potwierdziły Jezuickie Kolegium Świętej Rodziny w Kairze oraz Kontynentalne Stowarzyszenie Caritas dla Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu (MONA). Pogrzb odbył się 15 czerwca na cmentarzu jezuickim w stołecznej dzielnicy Matareya.

Urodzony w 1931 roku w rodzinie syryjsko-włoskiej w portowej Aleksandrii zakonnik był przez wiele lat prowincjałem Towarzystwa Jezusowego w Egipcie i dyrektorem Jezuickiego Centrum Kultury w swoim rodzinnym mieście. W latach 1991-95 ówczesny prezes Caritas Egipt był również przewodniczącym MONA – kontynentalnej organizacji Caritas.

Boulad studiował teologię w Libanie, filozofię we Francji i psychologię w USA. Na arenie międzynarodowej wielokrotnie występował jako wykładowca i autor książek. Jego prace, dotyczące różnych aspektów doświadczenia mistycznego, przetłumaczono na wiele języków.



Od kilku lat Boulad głośno ostrzegał przed szerzącym się islamem. W 2017 z własnej inicjatywy przyjął obywatelstwo węgierskie, by wesprzeć – jak to określił – restrykcyjną politykę migracyjną rządu

Viktora Orbána. W wywiadzie dla tamtejszego tygodnika „Hetí Valasz” o. Boulad skrytykował „bezwartkową imigrację”, ponieważ zdolność Europy do przyjmowania imigrantów ma „swoje granice” i przestrzegł przed przyszłą większością muzułmańską na kontynencie.

Jednocześnie powściągliwie odnosił się do pomocy Kościoła katolickiego dla uchodźców. We wspomnianym wywiadzie dla pisma węgierskiego przyznał, że inicjatywy organizacji kościelnych w tym zakresie, a także „zamiary papieża” były „wspaniałe i wypływały z Ewangelii”, zauważył jednak, iż „mimo uczciwości można się pomylić”. Jego zdaniem „Zachód i papież nie znają prawdziwej natury islamu”. Wyjaśnił, że w myśl samookreślenia islamu „pokojowe współistnienie jest niemożliwe przez długi czas lub tylko pod warunkiem, że chrześcijanie będą zadowoleni z bycia obywatelami drugiej kategorii”.

Za: KAI

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE